Ner 169. Kraków 27 Lipca — Sroda. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Biuro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (peti za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pout de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłosze nia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazyle (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 26 lipca.

W jednym z dzienników pruskich znaleźliśmy uwagę, nie wiemy, czy prawdziwą, że zwłokę w rozpoczęciu działań wojennych francuskich przypisać należy nie tyle przygotowaniom nieukończonym, co zupełnej zmianie pierwotnych planów militarnych, które miały na względzie inne stanowisko państw południowo-niemieckich, aniżeli się to okazało.

Niewchodzimy w słuszność tej domniemanej zmiany strategicznej, wszelako zbyt późno przesłana z Paryża somacya do gabinetów południowo-niemieckich wskazywaćby mogła, że aż do ostatniej chwili liczono w Paryżu na przychylność jeżeli nie Badenu i Hesyi, nazbyt już wpływem pruskim owładniętych, to przynajmniej Bawaryi i Wirtembergii. Upadek gabinetu księcia Hohenlohe i wybory ostatniej izby w duchu przeważnie katolickim i antipruskim z jednej, a porozumienie się ministra wirtemberskiego Varnbülera z hr. Brayem, bawarskim prezesem gabinetu, mogły były zrodzić przypuszczenie, iż te dwa główne państwa południowe nie pójdą za Prusami. Co więcej, rozprawy izby niższej w Monachium nad kredytem militarnym aż do ostatniej chwili zdawały się usprawiedliwiać to mniemanie.

Atoli hr. Bray i król Ludwik odrazu zdecydowali się na stronę Prus, a nawet minister rzeczony sam uwierzył wieści, czy chciał tylko izbę nią złudzić, aby ją zmiękczyć, że Francuzi wtargnęli już do Palatynatu. Ani w Monachium ani w Dreznie, choć tam włada Związek północny, sympatye pruskie nie dominują: ani dwór bawarski, ani wirtemberski nie mogą iść za przykładem badeńskiego, gdzie panujący książę już podczas choroby brata swego dostawszy tron z pomocą Prus a za żonę córkę króla Wilhelma pruskiego, zrobił pewne zobowiązania uległości.

Mimo niechęci ku Prusom w krajach południowych, nie mogły ani rządy ani sejmy ich zająć innego stanowiska, jak w obozie pruskim. Związane przymierzem zaczepno-odpornem, które im zostawiało tyle tylko swobody, iż do nich należało oznaczyć w danym razie *casus foederis*, oczekiwały ciągle od r. 1866 pomocy czy to Austryi, czy konferencyi europejskiej dla uregulowania stosunków pokojem prażskim stworzonych, aby się ukonstytuować w Związek południowych Niemiec. Nie znalazły jednak w Wiedniu poparcia, Austrya bowiem zagrożona nieustannie i w zatargach dyplomatycznych przez posła pruskiego p. Werthera żywionych długo zostając, musiała wreszcie w pamiętnej nocie, chcąc znaleść dla siebie wytchnienie i uregulować się wewnątrz, wyrzec się wszelkiego wpływu na Niemcy. W nagrodę tej abdykacyi przybył królewicz pruski do Wiednia w odwiedziny, bar. Werther został odwołany, a pozorna przyjaźń między Wiedniem a Berlinem pozbawiła Bawaryę wszelkiej nadziei pomocy od Austryi. Wtedy to ks. Hohenlohe powołany w Monachium do rządów, kierował swoją busolę coraz widoczniej ku Berlinowi.

I oto nadeszła dziś chwila stanowcza: albo z Prusami albo przeciw Prusom. A jeżeli przeciw Prusom — to chyba odnowiony związek reński. Chcąc atoli wrócić do tej kombinacyi, trzebaby zatamować dążność do zjednoczenia się Niemiec i zagubić wszystkie wspomnienia upokarzające Niemcy z czasów pierwszego cesarstwa. Postawione między opieką francuską z piętnem służalstwa obcemu monarsze i obcemu narodowi a pruską aneksyą, wolały Niemcy południowe przyjąć drugie. Zresztą myśl, jaka ciągle snuje się przed oczyma członków stronnictwa narodowego, będącego nieustającym spiskiem częścią jawnym częścią tajnym, a ogarniającym całe Niemcy tak pruskie jak południowe, osładza sobie militaryzm pruski nadzieją, że utrzymać on się nie zdoła w państwie zjednoczonem, niemającem już celów aneksyj wewnętrznych, a przeto osłabnąć a wreszcie runąć musi, gdy tymczasem z pomocą jego Niemcy przyjdą do jedności łatwiej, niż przez wszystkie rewolucye.

Dwory południowe niemieckie mają przed oczyma dwa przykłady: tych książąt, co przeciw Prusom w r. 1866 stanęli, i tych, co z nimi trzymali. Pierwsi wydziedziczeni, drudzy choć ze ścieśnioną władzą, w roli wasalów, siedzą jeszcze w stolicach swoich, używając przynajmniej nienaruszenie dochodów swoich, mogąc odbywać parady wojsk swoich po prusku przebranych i bawić się bezpiecznie, zamiast, jak król Hanowerski albo elektor Heski, co się tułają po świecie i mogą być gdziekolwiek na granicy przez żandarma pruskiego przydybani.

Gdyby przewaga oręża francuskiego była nieochybną, jeszcze Niemcy południowe nie mogłyby się oświadczyć przeciw Prusom. W wojnie w r. 1866 jedne kraje niemieckie stanęły po stronie Prus, drugie po stronie Austryi. Szło tam tylko o współzawodnictwo dwóch przewodnich państw, szło o sprawę niemal domową; tu idzie o panowanie swoich lub obcych. Zresztą czy Francya choćby zwycięzka, byłaby w stanie przywrócić dawne urządzenie Związku, wprowadzić napowrót Austryę do niego jako przewodniczkę? Tego uczynić nie będzie zdolną w najpomyślniejszym nawet wypadku. A zatem nie znajdzie się w Niemczech dla wyłamujących się z pod panowania pruskiego krajów niemieckich nowy zwierzchnik lub nowy organ jedności; osłabić zaś Prusy nie jest to jeszcze zamknąć im drogę do panowania w Niemczech, lecz tylko tę drogę utrudnić a cel jej odwlec. Gdzież szukać mają Niemcy opieki i ogniska dla swojego zreorganizowanego bytu? Czy w nowej tryadzie?

Oto przyczyna, że w wojnie między Francyą a Prusami, kraje niemieckie tak związkowe jak południowe, z Prusami iść muszą i poszły też z niemi, czy jako sprzymierzeńcy czy jako wasale. Tylko absolutne, teoretyczne zapatrywanie mogło było inaczej stawiać horoskop. Wątpimy przeto, aby gabinet tulieryjski nie był pojmował prawdziwego położenia pod tym względem. Że mimo tego nie cofnął się przed wojną, to dowodem, że czuł się na siłach sprostać jej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 24 lipca.

(*M. W.*) Chwila, w której wszyscy z wytężoną uwagą śledzą przebiegu wojny francusko-pruskiej, nie sprzyja korespondencyom z miejsc, które leżą poza obrębem akcyi wojskowéj i politycznéj. Z tego też powodu nie chcąc zajmować w obecnéj chwili uwagi czytelników naszemi sprawami lokalnemi, których zresztą i tak niezbyt wiele, a nie chcąc ich z drugiéj strony karmić wiadomościami à la *Dziennik lwowski*, który każe sobie telegrafować z Brodów o koncentracyi wojsk moskiewskich nad granicą, musiałem mimowoli skazać się na dłuższe milczenie, lecz przerywam je, aby się podzielić z wami kilkoma wiadomościami, które ile możności streszczę, by nie zabierać miejsca ważniejszym doniesieniom. Prócz wypadków europejskich, które nas tu w wysokim stopniu zajmują, gdyż wrodzoną politykomanię Lwowian podsycają wychodzące kilka razy na dzień dodatki dzienników zawierające ostatnie telegramy, najwięcéj uwagi zwraca na siebie zbliżająca się sesya sejmowa. Wprawdzie wejście do sejmu wielu osób, niemających jeszcze wybitnego i znanego w kraju charakteru politycznego nie pozwala wyrokować o fizyonomii przyszłego sejmu, za to jednak pod pewnym względem, a mianowicie co do wyborów z mniejszych posiadłości we wschodniéj Galicyi, już teraz jest widocznem, żeśmy ponieśli wielką stratę, a nawet, że nie waham się użyć tego wyrazu, klęskę moralną. Wszyscy Rusini umiarkowani a szczerze zgody pragnący zostali przy wyborach pominięci wicemarszałek Ławrowski, autor znanego wniosku ugodowego na ich czele, a weszli natomiast albo przywódzcy o barwie wyraźnie moskalofilskiéj albo też żywioły nijakie, posłuszne każdemu wezwaniu jakie wyjdzie od Sw. Jura i jego popleczników. Podczas gdy się tu we Lwowie z wszelkiem wysileniem argumentów sprzeczano, czy koza przyjdzie do woza federalistycznego lub czy Polska bez interwencyi pp. Giskry i Herbsta odbudowaną zostanie, komitet ruski nie zasypiał gruszek w popiele a jak poagitował, o tem nas poucza dostatecznie spis posłów włościańskich z Galicyi wschodniéj. Towarzystwo demokratyczne, które rzeczywiście u Rusinów jeszcze najwięcéj ma sympatyj, powinno było zamiast wymyślać na Dra Ziemiałkowskiego, zająć się wyborami włościańskiemi i ile możności wpływać na takowe. Nie przeceniam bynajmniéj wpływu tego towarzystwa, ale przy dobréj woli i wytrwałości cośkolwiekby się przecież dało uzyskać. Teraz demokraci i mamelucy ochłonąwszy z zapału wyborczego, przyznają może, że nie takie to wielkie nieszczęście, jeżeli obok naczelnika jednego stronnictwa zasiądzie i główny przedstawiciel drugiego w sejmie i że racyonalniéj i sumienniéj by było, zamiast walczyć przeciw sobie, połączyć siły tam, gdzie niebezpieczeństwo zagrażało. Czy jednak nauka ta w las nie poszła i czy przy przyszłych wyborach agitacya wyborcza zbawienniejszy weźmie kierunek, tego utrzymywać bym nie mógł.

Ks. arcybiskup Wierzchlejski przybył wczoraj wieczornym pociągiem z Rzymu, gdzie bawił od otwarcia soboru. Niektóre z dzienników tutejszych chciały wywołać owacye dla wracającego arcypasterza z powodu, iż tenże głosował przeciw nieomylności Papieża. Publiczność nasza nie poszła jednak za wskazówką udzieloną jéj z biór redakcyjnych, co przypisują w części jéj taktowi, który odróżnił parlament od soboru i pojął, że zdanie objawione na soborze nie kwalifikuje się do żadnych demonstracyj ulicznych, w części też wobec wypadków wojennych wszelkie inne sprawy nie budzą żywego zajęcia.

Z wiadomości miejscowych najważniejszą będzie ta, że redakcyę *Dziennika lwowskiego* obejmuje p. Tadeusz Romanowicz. Zmiana ta wyjdzie zapewne na korzyść dziennika, który szczególniéj w czasie ostatnich wyborów nie grzeszył wcale zbytnią przyzwoitością tonu.

Na uniwersytecie tutejszym toczy się obecnie sprawa obsadzenia katedry „o ustawodawstwie skarbowem“ opróżnionéj po zmarłym profesorze Dr Bayerze. Niemieccy profesorowie proponują Drów: Buhla i Paździerę, polscy zaś docentów Drów Pilata i Bilińskiego. Rektorem obrany został w tym roku ks. Dr Kostek, dziekanem wydziału prawniczego Dr Kotler.

Wczoraj umarł tu p. Kornel Szlegiel, artysta malarz, poważany powszechnie dla prawości charakteru.

Wiedeń 25 lipca.

Doniosłem wam niedawno o warunkach, jakie Bawarya postawiła Prusom na przypadek przystąpienia do przymierza zaczepno-odpornego. Wiem, że Bawarya faktycznie takie postawiła warunki. Dla tego w sferach politycznych nagła zmiana frontu ze strony rządu bawarskiego niemałe sprawiła wrażenie. Zagadka byłaby rozwiązaną, jeźliby się sprawdziła wiadomość, którą dziś z wiarogodnego odbieram źródła. Otóż rząd pruski miał Bawaryi jako kompensatę za przymierze obiecać część posiadłości austryackich, tak zwane *Innviertel* (tj. część Tyrolu, Salzburga i górnej Austryi). Wiadomość ta jest tem prawdopodobniejszą, o ile tak zwany *Innviertel* był już raz własnością Bawaryi. Wiadomość ta w związku z pogłoskami o ofercie Włochom Tyrolu południowego, a Moskalom Galicyi albo Rumunii — to wyraźny spisek przeciw Austryi, to jakaś powtórna edycya r. 1772. Co na to powiedzą Prusacy wiedeńscy wraz z swemi organami.

Opinia publiczna tutaj coraz bardziej się zwraca przeciw dziennikom, zarzucając im głośno przekupstwo. Przeważna część ludności tutejszej jest antipruską. Bardzo wielu wiedeńczyków narzeka, że już nie wiedzą, jaki dziennik mają wziąść do ręki, bo wszystkie prawie organa służą Prusom. Potrzeba nowego dziennika więcej niż kiedykolwiek czuć się daje. Rząd powinien na seryo o tem pomyśleć. O jednym z znaczniejszych dzienników opowiadają, że dostawszy 50,000 talarów od Prusaków układa się z inym rządem o równą sumę w innej naturalnie monecie, za co obiecuje pisać w duchu mniej pruskim. Zaszczytny wyjątek stanowią dotąd *Morgenpost*, *Fremdenblatt*, *Tagespresse*, Varrensa *Wochenschrift*, która dziennikom zarzuca fałszerstwo opinii publicznej. Dzienniki, jak *N. Fremdenblatt* lub *Montags-Revue* piszące również przeciw Prusom, nie mają tutaj żadnego miru.

Historyczny „jeden“ poległy w biuletynach rosyjskich, odżył w depeszach berlińskich. Francuzi padają bez liku — a od skóry Prusaków jak od krokodyla odskakują kule. Na cóż się zdadzą takie przechwałki?

Sejmy zbiorą się z pewnością d. 16 sierpnia. Sesya ich potrwa może tydzień. Rada państwa bowiem ma się zebrać w końcu sierpnia a delegacye w Peszcie w połowie września.

Konsul austryacki w Warszawie baron Brenner wyjechał był stamtąd za trzechmiesięcznym urlopem. Zaledwie przybył do Wiednia, dowiedział się o postanowieniu N. Pana, aby wszyscy austryaccy reprezentanci za granicą obecnie posad swych nie opuszczali. Dla tego i on wraca do Warszawy.

Z Wiednia ma iść wprost do Jas pociąg pośpieszny, który dotąd tylko chodził z Wiednia do Krakowa. Komisya z trzech kolei (północnej, galicyjskiej i czerniowieckiej) wydelegowana, ma się zastanawiać nad tym przedmiotem. Wiedeńczycy powiadają: *Schnellzug auf der Czernowitzer Bahn — dass ist ja sicherer Tod!* Kolej czerniowiecka zjednała sobie taką reputacyę, że ją tu nazywają: *Die Mordbahn!*

Z Poznańskiego 23 lipca.

Aczkolwiek całe Niemcy dzielą nas od domniemanego teatru wojny, niemniéj dotkliwie czujemy przybory do téj olbrzymiéj walki. Wsie nasze się wyludniają, tak bowiem daleko sięgnięto co do powołania dawnych wojskowych, że pojąć nie można, gdzie ci ludzie użytemi być mogą. A więc gospodarstwa stoją nieomal bezczynne, dżdżysta zaś pora przy braku rąk, jeszcze więcéj utrudnia żniwa, bez należytego dozoru, bo w wielu miejscowościach, zacząwszy od właściciela, całą administracyę powołano w szeregi.

Im większa cisza wsie zaległa, tem pełniejsze miasteczka, gdzie się powołani żołnierze zbierają. Ochota do boju u jednych, rozpacz z opuszczania domów, rodziny u drugich, popycha do pijaństwa. Ztąd wszędzie kłótnie, hałas a nawet krwawe bójki; największe przepełnienia i trefunki różnorodne na liniach kolejowych, podróżni z trudnością podróżować mogą, rzeczy ich aczkolwiek chwilowo często giną, każdy pociąg się opóźnia a i groźniejsze w skutkach były już wypadki.

Usposobienie ogółu naszéj publiczności zawsze to samo smutne, przygnębione, wszyscy czują doskonale wyrzeczoną myśl *Dziennika Poznańskiego* w artykule „Bądźmy poważni“ jakby z serca i głowy, każdego uczciwego człowieka wyrwane. Dziś niezawodnie wojna jest wyzwaniem ze strony Francyi, ale zapominają, czyli raczéj nie zastanawiają się, że jest koniecznym skutkiem tryumfu i polityki Prus od 1866, które Francyę do drobnych rozmiarów państewek zredukować chciały. Inne to pytanie, nad którem się rozpisują, czy Francya nie za późno, czy nie w złéj chwili, i nie ze zbyt drobnych powodów do wojny wystąpiła, czy sprosta olbrzymiéj walce, czy nie będzie mieć opinii publicznéj europejskiéj przeciw sobie, jako strona wyzywająca. Upatrują w tem wielką zręczność polityki hr. Bismarka, że Prusy postawił w położeniu zaczepionego.

Koleje żelazne najlepiéj dziś przedstawiają położenie wszystkich; ten chaos ogólny tam, gdzie one nie są już zabrane wyłącznie na usługi armii, spotyka się tylko dążących do domów, chorych wracających z wód, bez ukończenia kuracyi, najczęściéj bez pakunków, które zalegają, a każdy pociąg opóźniony, jednem słowem: widać wysilenie i żałować przychodzi tych, co podróżować są zmuszeni. Nadal nie ma widoków, by to ustać miało, bo ruchy ku zachodowi, wciąż trwać będą, jeżeli nie ludzi, koni, to liwerunków, amunicyi. Te łączniki cywilizacyi będą więc na długo nam odjęte.

Rzym 20 lipca.

α. Posyłając wam w polskim przekładzie całą konstytucyę dogmatyczną, dodaję niektóre sprostowania do sprawozdania o ostatniej sesyi publicznej.

I tak, biskupstwo Cayazzo leży nie na wyspie Sardynii, ale w Neapolitańskiem. Biskup tego miasta jeden z dwóch, którzy głosowali *non placet*, cierpiał już raz w życiu swojem lekkie pomieszanie zmysłów. Sam był prosił, aby przy głosowaniu publicznem nie czytano jego nazwiska, a potem głośno się o to upominał; i uczyniono mu zadosyć. Zapomniałem dodać tego szczegółu, że po zatwierdzeniu papiezkiem wyroków, Ojcowie Soboru, porwani przykładem danym z trybun, sami też powstali i głośną aklamacyą i oklaskami uczcili Papieża. Rzecz nie była w porządku, i mistrzowie ceremonii prosili natychmiast o cichość. Był to wyskok serca, który w każdym razie dowodzi, że Ojcowie Soboru nie działali pod przymusem, jedno w wielkiej swobodzie i wesołości ducha.

Umieściliście telegram fałszywy, jak zwykle korespondencyi Hawasa, który stara się pomieścić w liczbie oponentów biskupów, którzy od początku Soboru, w rozmaitych epokach, wrócili do swoich dyecezyj. Tymczasem oto co w tej mierze pisze urzędowy dziennik *Giornale di Roma* z 18go b. m.: „Uważamy za stosowne zapisać, że biskupi, którzy opuścili Sobór dla różnych powodów, prawowicie uznanych, a którzy zbliżają się do liczby 200tu, w znacznej większości wyznawali tęż samą naukę, uroczyście dnia dzisiejszego orzeczoną, i do której ci, co dla przyczyn równie słusznych nie mogli być na Soborze, przysłali z góry swoje przystanie na piśmie“. Wiem, że i z liczby tych, którzy przed samą sesyą publiczną oddalili się z Rzymu, wielu przysłało swoje przystanie, mówią nawet, że już wszyscy. Ile niejeden z biskupów miał do walczenia z przesądami, pochodzącemi z pierwotnego wychowania, dowodzi fakt pewnego z nich o wyobrażeniach gallikańskich. Zrana 18go b. m. przybył on do Sgo Piotra, już był się ubrał w kapę i zdążał ku kaplicy soborowej, gdy nagle głośno się rozpłakał, wrócił do domu i z Rzymu wyjechał.

Ale o czem wątpiłem zrazu, dziś już wątpić nie mogę, że tak zwana opozycya w Soborze była związana pewnym rodzajem obietnicy nieopuszczania raz zajętego stanowiska. Biskupi węgierscy nastawali mocno w sali przedsoborowej na jednego ze swoich kolegów, który się przed nimi oświadczał, że nie może dłużej walczyć ze swojem sumieniem i że będzie głosował za nieomylnością. Przyzwali nareszcie na pomoc arcybiskupa paryskiego, ale ten ledwo zaczął przekonywać kolegę Węgra, doniesiono mu, że jeden biskup francuski z jego obozu podobnie się wymyka. Naczelnikami rzeczywistymi tak zwanej opozycyi byli: w obozie niemieckim kardynał Rauscher, w obozie francuskim arcybiskup paryski, w obozie węgierskim i najczynniejszym pośrednikiem pomiędzy frakcyami różnych narodowości pewien dygnitarz, któregośmy znali przed laty nie wielu gorącym rzymianinem. Szczegóły te pozostaną w dziejach Soboru, ale, da Bóg, że rychło te wszystkie zajścia, świadczące o słabości ludzkiej, jak zły sen chwilowy przeminą.

Część literacko-artystyczna.

WYSTAWA malarska i rzeźbiarska Uczniów Szkoły Sztuk pięknych w Krakowie.

Dziwić się nie raz przychodzi, jak niektóre zakłady utrzymują się u nas a nawet kwitną w stosunku odwrotnym do ich środków. Co mogłoby prowadzić do parodoksu, że im mniej instytucya jaka jest uposażoną, im z liczniejszemi trudnościami walczyć jej przychodzi, tem energiczniej się rozwija.

Być może zresztą, że wychowani w długiej szkole przeciwności umiemy tylko walczyć z niedolą — a w pomyślności zalegamy pole lub gonimy za jaką bańką mydlaną.

Jeżeli teorya ta trudną jest do obronienia w wielu przypadkach, a nawet nie zasługującą na obronę pod względem prostej praktyki, to ze strony moralnej wzięta, zbyt często daje wymowne zaprzeczenie owej zasadzie, że instytucye osobliwie naukowe i wychowawcze podnoszą się tylko wielkiemi uposażeniami.

To pewna, że gdzie nie ma miłości nauki tak między nauczającymi jak uczącymi się, gdzie celem jest tylko zadosyćuczynienie przepisanym formalnościom, a po dopełnieniu ich umiejętność kwalifikująca do chlebodajnej posady w kąt idzie, jak wyzyskany środek — tam, nie powiem żeby instytucya była czem więcej jak fabryką dostarczającą tandetnego wyrobu.

Szereg tych uwag — nie wiem trafnych lub nie trafnych, sprawiedliwych lub niesprawiedliwych nasunął mi się, gdym poszedł zwiedzać wystawę szkoły sztuk pięknych mieszczącą się w tym samym lokalu, gdzie odbywają się wykłady i gdzie uczniowie rysują.

Dwie szczupłe izdebki na drugim piętrze bursy muzycznej i obszerniejsza nieco sala — oto przybytek, z którego wyszło już gronko tak usposobionych artystów, że nazwiska ich przebiły się za granicą przez ciżbę imponujących współzawodników. — Okoliczność niemałej wagi; bo już tu partykularyzm nie idzie w rachubę; znaczenie jego ustaje. Usposobienie zatem jakie daje ta uboga Szkoła sztuk pięknych, musi być tej wartości, że z nią można się przebić w tym świecie artystycznym, gdzie rywalizacye, zazdrości, panujące mody, kamraderye, wreszcie duma narodowa, tworzą przeszkody niełatwe do przezwyciężenia.

W szczupłym tym i niezastosowanym do potrzeby lokalu dwóch nauczycieli (prof. Łuszczkiewicz i Dębowski) miewa wykłady teoretyczne i pod ich kierunkiem dwudziestu kilku uczniów rysuje i maluje to z wzorów, to z gipsowych, to z żywych modelów. Jak się tam mieszczą, jak wykonywać mogą roboty, do których potrzeba i dobrego światła i przestrzeni? pozostanie zagadką, w rodzaju tej o której Wincenty Pol mówi w pieśni o ziemi naszej, że ściany szczupłego domku mogą pomieścić najliczniejszych gości, bo na ich przyjęcie — rozszerzają się.

Aczkolwiek szkoła ta mogłaby być sobie szkołą jak tyle innych, to jest, nosić tytuł lecz się o rezultat nie troszczyć — jednakowoż dość jest przejść się po tej wystawie robót jej uczniów, zapełniających od góry do dołu ściany tych dwóch pokoi i trzeciej sali, aby pomyśleć w duchu: ta młodzież darmo kaszy nie jadła, nauczyciele nie byli od parady!

To mnóstwo rozwieszonych rysunków, akwarell, olejnych studiów — te znowu próby rzeźb, zajmujące skromniejszy oddział — wszystko to nosi cechę pewnego wyboru, jest już owocem wprawy i umiętności... a zatem nie są to początkowe łamania się, nieforemne, koszlawe rysy nieposłusznej ręki. Całość przedstawia taki stopień ukształcenia i usposobienia, że już ma otwartą drogę do tego punktu, gdzie namaszczenie artystyczne zaczyna samodzielnie się objawiać.

Zdaje się, że od szkoły tak skąpo uposażonej w nauczycieli, w zbiory antyków i galeryę, niemającej za co utrzymywać tyle żywych modelów, aby o ile można najwięcej studiować z natury — nie tylko niepodobieństwem jest wymagać większych rezultatów jak te które daje, lecz owszem podziwiać potrzeba tę energię i zamiłowanie tak w nauczycielach jak uczniach jaka złożyła swoje świadectwo w tej wystawie.

Zróbmy jej przegląd.

Pierwszy oddział mieści roboty, mianowicie podług antyku, bądź z rysowanych, bądź z gipsowych wzorów. W rodzaju tych ostatnich odznacza się talentem p. A. Soldenhoff; jego Wenus, i głowa Mojżesza noszą cechę poprawności rysunku i dobrego pojęcia przedmiotu. W głowach z natury rysowanych starzec z brodą p. Grabowskiego (brata znanego portrecisty) ma wyraz siły i życia; modelowany umiętnie pokazuje na pierwszy rzut oka, że to rzeczywiste studium z pierwszej ręki. — W studiach całych figur z żywych modeli pierwsze miejsce zajmuje p. Lipiński; skrupulatna sumienność rysunku świadczy, że sztukę bierze na seryo — nieubiegając się o efekta zdaje sprawę z tego co umie. Są i inne w tym rodzaju studia pp. Bogackiego, Soldenhoffa, Gramatyki, które w większym lub mniejszym stopniu odpowiadają zadaniu.

W ogóle o tej najważniejszej części umiętności malarskiej powiedzieć można, że jest tu przedstawioną w sposób bardzo zadawalający. Dobry rysunek to żywotna treść nauki.

Na tem jednem mogłaby już poprzestać szkoła sztuk pięknych, gdyby miłość sztuki dawała się ograniczyć, żądza zdobywania jej tajemnic, powstrzymać. Lecz oto przed nami kilkusążniowa przestrzeń w szerz i dłuż — pokryta głowami olejnych studiów z natury — powiada nam, że malarstwo traktuje się tu w całej rozciągłości.

Niektóre z tych głów noszą wybitny charakter, i malowane są szeroko — a la prima z pewną werwą i śmiałością. Maniera lizana rzadko się postrzega. Szczupłość miejsca nie pozwoliła odosobnić każdej głowy; jedna siedzi na drugiej — wszystkie bez ram, co bynajmniej nie wychodzi na ich korzyść; pomimo tych nieprzychylnych warunków, o ileż lepsze są te studia od tych portretów, jakie u nas dawniej malowano, a jakie często spotykają się po domach prywatnych!

Ależ nie tylko studium człowieka stało się zadaniem tej szkoły — cały jeden pokój zapełniony studiami pejzażu. Są tam drzewa i widoki kopiowane podług dobrych wzorów, są robione z natury ołówkiem, akwarellą, olejno. Niektóre wcale udatne, mianowicie pejzaż p. Gramatyki który w tym rodzaju zdaje się być najbardziej zaawansowanym. Aczkolwiek pejzaż wymaga zupełnego oddania się temu rodzajowi czerpiącemu główną umiejętność w studiach z natury, co rzeczywiście trudnem jest do przeprowadzenia w szkole, jednakowoż i w tym kierunku spotykają się tu szacowne próby, i już wskazaną jest droga, jaką dochodzi się, aby umieć pędzlem tłumaczyć podpadające oku widoki i przedmioty. Parę akwarelli wcale nie

Ciężka ta walka jednak w łonie Soboru, i zwróci zapewne uwagę Stolicy Apostolskiej:

1) na system nauk po wszechnicach i semiuaryach niemieckich, w których uczą mnóstwa rzeczy dodatkowych i pomocniczych, a lekko zbywają przedmiot główny, którym jest teologia dogmatyczna. Niemcy przy całej swojej uczoności pokazali się słabymi teologami. Jakoż przytoczę znowu trafną uwagę jednego z Ojców soboru: „Hiszpanie to ludzie *in folio*, Włosi *in quarto*, Francuzi *in octavo*, a Niemcy rozmiarów broszury“. Do czegoż by doszli byli z tym systematem na pół protestanckim, na pół racyonalistowskim, gdyby im jeszcze seminaryum niemieckie w Rzymie nie dostarczało tylu zasadnych teologów?

2) Stolica Apostolska musiała teraz ujrzeć jak na dłoni, że przy systemacie parlamentarnym, w którym ministeryum wszystko za panującego czyni, a może w nic nie wierzyć i nienawidzieć śmiertelnie kościoła, że przy tym systemacie, mówię, nie podobna zostawić koronom przyznanego konkordatami prawa mianowania albo przedstawienia biskupów. Zdaniem naszem, kilka lat wcześniej czy później, Stolica Apostolska będzie musiała wytrzymać długą i ciężką zapewne walkę o wolność wyboru pasterzów. Skorzysta z tego zapewne rząd jaki, aby ogołocić do reszty kościół; mniejsza o to, niech będzie biedny ale wolny.

Zapomniałem dodać w poprzedzających dwóch listach, że na ostatniej sesyi prywatnej kardynałowie prezyduyjący odczytali protestacyę przeciwko wszystkim potwarzom, rozgłaszanym przez dzienniki i pamflety, a mianowicie też w dwóch paskwilach: *Ce qui ce passe au concile* i *La dernière heure du concile.* i jakoby Sobór nie był wolnym itd. itd. Po odczytaniu protestacyi, kardynałowie prezydujący zawezwali Ojcow Soboru do dania świadectwa ich słowom, co też ci ochotnie i tłumnie uczynili.

Wobec wielkiego wypadku zapomniałem również o dwóch drobnych, ale że tyczą się naszych rodaków, więc ich przytoczę. Dnia 16 b. m. wieczorem zszedł z tego świata śp. Walenty Sewruk, wołyniak, emigrant z 1830 r., który lat 40 wygnania spędził głównie we Francyi, oddając się nauczycielstwu i odznaczając się prawością charakteru i szczerą pobożnością. Wiem, że ma po ziemi polskiej rozsianych dużo dawnych uczniów swoich i uczennic, którzy się chętnie za pokój duszy jego pomodlą. Drugim wypadkiem jest pierwsza Msza u Śgo Klaudyusza nowego kapłana ze zgromadzenia Zmartwychwstańców, ks. Henryka Cichockiego, z Podola rosyjskiego rodem.

Biskupi tak śpiesznie się rozjeżdżają, że zdaje się, iż ich i 200 nie pozostanie (Hiszpanów, Włochów wschodnich, i misyonarzy) do prowadzenia dalszych prac Soboru. Słychać, że ma być teraz podjęta sprawa misyj zagranicznych i zakonów; ale praca pójdzie oporem, bo wszyscy rdzennie pomęczeni. Ze świeckich podróżnych, bodaj już żywej duszy tutaj nie pozostało.

Ministerstwo skarbu po śmierci śp. Msgra Ferrari dotychczas nie zostało obsadzonem; sprawuje je tymczasowo kardynał Antonelli.

Nie spodziewajcie się w tych miesiącach letnich wielu wiadomości z Rzymu, bo życie tu będzie jakby obumarłe i kto tylko zdoła, z miasta się wyniesie.

Otóż dosłowna omowa całej konstytucyi dogmatycznej o nieomylności:

PIUS BISKUP

Sługa sług Bożych

Za Zgodą świętego Soboru

Na wieczną rzeczy pamiątkę.

Odwieczny pasterz i biskup dusz naszych, chcąc zbawienne dzieło odkupienia uwiecznić, postanowił zbudować tak Św. Kościół, ażeby w nim, jako w domu żywego Boga, wszyscy wierni jednej wiary i miłości węzłem zjednoczeni byli. Dla tego, przed swojem uwielbieniem, błagał Ojca nie tylko za Apostołów, ale i za tych, którzy na ich słowo (to jest w skutek ich kaznodziejstwa) uwierzyć w Niego mieli, aby wszyscy byli jedno, jako sam Syn i Ojciec jedno są. Jako więc Apostołów ze świata sobie wybrał i posłał jako sam posłany był od Ojca, tak i w kościele swoim chciał, aby byli pasterze i doktorzy aż do skończenia wieków. Ażeby zaś sam episkopat był jeden nierozdzielny, a przez wzajemnie między sobą zjednoczonych kapłanów powszechne zgromadzenie wiernych zachowało się w jedności wiary i obcowania, wyniósł Śgo Piotra nad innych Apostołów i w nim ustanowił wspólną owej jedności zasadę i widzialną podwalinę, na której mocy wiecznyby stanął kościół, a wspaniałość jego, niebios sięgać mająca, by się wzniosła siłą tejże wiary. (¹) A ponieważ bramy piekielne na wywrócenie kościoła, choć to nigdy stać się nie może, przeciw zasadzie jego od Boga założonej, z coraz większą z dnia na dzień zewsząd podnoszą się nienawiścią; uważamy za konieczne, dla zachowania jedności, bezpieczeństwa i wzrostu katolickiej owczarni, i to za zgodą świętego Soboru, wyłożyć naukę o ustanowieniu, nieprzerwalności, oraz istocie św. Apostol. prymatu, na którym polega całego Kościoła siła i trwałość i podać ją wszystkim wiernym do wierzenia i zachowania, według starożytnej i stałej wiary Kościoła powszechnego; tudzież przeciwne i dla pańskiej owczarni wielce zgubne błędy wywołać i potępić.

[1]) S. Leon M. serm. IV (al III) c. 2 in diem Natalis sui.

Posyłam wam dziś wstęp, cztery rozdziały konstytucyi dogmatycznej otrzymacie w jutrzejszym liście.

Wiedeń 25 lipca. Stanowisko Austryi w wojnie prusko-francuskiej nie jest jedynie ważną okolicznością, któraby całą uwagę rządu na siebie zwracała. Ogłoszenie dogmatu o nieomylności Papieża spowodować miało, że sprawdzają się już od kilku tygodni wieści, iż rząd postanowił stosownemi rozporządzeniami przeszkodzić ogłoszeniu tegoż dogmatu w Austryi. Według tych wieści miało się odbyć w ostatnich dniach umyślnie w tym celu kilka posiedzeń rady ministrów pod przewodnictwem Cesarza, na których obecnymi byli hr. Beust, hr. Andrassy, hr. Potocki, węgierski minister oświecenia baron Eötvös i Dr Stremayer. Według *Wanderera* rada ministrów postanowiła: już w tych dniach ogłosić, że konkordat w całej swej formie zostaje zniesionym, a powtóre zaprowadzić równocześnie *placetum regium* tj. cesarskie zezwolenie na wszelkie ogłoszenia biskupów, w sposób odpowiedni teraźniejszemu ustawodawstwu w ogóle, a ustawom zasadniczym państwa w szczególe. Po zebraniu się Rady państwa ma tejże natychmiast zrobione być przedłożenie rządowe celem konstytucyjnego uchwalenia *placetum regium.* Jak utrzymują, zakaz ogłoszenia dogmatu nieomylności i za prowadzenia *placetum regium* do wszystkich rozporządzeń papieskich, uchwalono na wniosek węgierskiego ministra oświecenia bar. Eötvös.

— Na zasadzie uchwały rady ministrów, odbytej pod przewodnictwem N. Pana, celem rozwiązania kwestyi neutralności Austryi, hr. Beust rozesłał, jak wiadomo okólnik do wszystkich poselstw austryackich za granicą, w którym najpierw rozwija usiłowania niestety daremne o utrzymanie pokoju, kończy zaś następnie:

„Wypowiedzenie wojny ze strony Francyi już dokonane, a wobec tak rozstrzygającego faktu nie mogę się dłużej ociągać z pouczeniem Pana co do obowiązków, jakie na c. i k. rząd nakłada piecza nad interesami i godnością państwa. Jeżeli nam się nie udało oszczędzić Europie i sobie samym zgubnych wstrząśnień, które są nieuniknionem oddziaływaniem starcia się dwóch potężnych narodowości, to pragniemy przynajmniej wielkość ich złagodzić. Aby to osiągnąć, musi c. i k. rząd wśród obecnych stosunków zachować stanowisko bierne i wskazaną mu przez to neutralność. Stanowisko to jednak nie wyklucza obowiązku czuwania nad bezpieczeństwem monarchii i obrony jej interesów, skoro tylko położenie rzeczy na to pozwoli, aby wszelkie możebne oddalić niebezpieczeństwo. Widzimy kraje, które mają neutralność traktatami międzynarodowemi poręczoną, a przecież nie żałują znacznych ofiar, aby tylko mogły być gotowemi na wszelki wypadek i aby się same mogły bronić.

Przykładów takich nie należy z oka spuszczać, dowodzą one bowiem jak ogólnem jest przekonanie, że nie dosyć jest chcieć pozostać neutralnym, ale trzeba także być przygotowanym na konieczność obrony poszanowania własnej niezawisłości. W chwilach tak krytycznych jak obecne, może tak słabość jak namiętność stać się przyczyną niebezpieczeństwa dla krajów i rządów. Obiedwie są ostremi skałami, których naród unikać winien, aby nie był z toru swego zepchniętym, jaki mu własny jego wskazuje interes. Państwo austryacko-węgierskie musi się opierać wszelkiej presyi i wszelkiemu nierozważnemu uczuciu, jeśli chce pozostać panem swych losów a nie igraszką wypadków.

Najgorętszem życzeniem c. i k. rządu jest ochronienie monarchii od wypadków zmianę za sobą pociągających, na jakie większa część Europy mogłaby się ujrzeć wystawioną. Nieprzerwanie uwagę naszą ku temu zwracać będziemy celowi, a wszelkie środki, jakich się chwycimy, podyktuje nam jedynie tylko życzenie zabezpieczenia zarazem spokoju i interesów ludów Europy“.

— Zapowiedziane na niedzielę zgromadzenie walne studentów wiedeńskich, nie odbyło się z powodu zakazu policyi ogłoszonego w skutek wyższego polecenia. W zakazie tym cel zgromadzenia to jest zbierania składek dla rannych wojowników niemieckich, określono jako *staatsgefährlich*, ponieważ mógłby dać powód do rarzutu naruszenia ścisłej neutralności, jaką Austrya zachować pragnie. Również zgromadzenie ludowe socyalno-demokratyczne, które miało się odbyć także w niedzielę, zostało zabronione w myśl § 6 ustawy o stowarzyszeniach.

— Przewóz zboża do Szwajcaryi i Vorarlbergu przez Lindau jest znów dozwolonym, jeźli ostatnia stacya dokładnie jest wymienioną. Przewóz zaś osób i towarów do Saksonii przez Passau jest nadal ciągle w zawieszeniu.

— Według telegramu z Pragi do *Tagespresse* ma tamże znowu być ogłoszonym stan wyjątkowy.

— Onegdaj zabrała policya cały nakład numeru dziennika robotników *Die Volkswille.* Artykuł inkryminowany odnosił się podobno do procesu robotników.

— Wczoraj w południe zabrała policya w Wiedniu *Gazetę Augsburgską.*

Królestwo Polskie.

Jenerał-gubernator Litwy doniósł rządzącemu senatowi, że stosownie do obecnego stanu miasta Mińska i powiatów Wiłkomirskiego, Poniewieżskiego, Szawelskiego i Nowo-Aleksandryjskiego gubernii Kowieńskiej, uważa za możebne zniesienie stanu wojennego w pomienionych miejscowościach.

— W Kijowie z publicznej licytacyi w lipcu ma być znowu sprzedaną znaczna część dóbr należących do Polaków. Dotychczas sprzedano już na Rusi majątków za 20 milionów rubli srebrem; obecnie zaś wystawionych jest 66 majątków, z tych 20 w gubernii Kijowskiej, 9 w Podolskiej, i 38 na Wołyniu. Ziemi w tych dobrach jest 57717 diesiatyn czyli prawie 100000 morgów. Ocenione są razem na 825,000 rsr. Najniższa cena diesiatyny 44 kop. we wsi Kłoczek i Rudnia Owruckiego powiatu. W tymże powiecie leżąca Wyhowa ma diesiatynę ocenioną na 70 kop. Najwyższa cena diesiatyny 76 ½ rsr. we wsi Łuhowa majętności Łobaczewskich. Tak wielka różnica w cenie jednej diesiatyny przeszło o 150 razy, dowodzi tylko, jaka była dowolność w oznaczaniu cen; czy można sobie wyobrazić wieś, w którejby przecięciowo mórga gruntu kosztował 50 groszy. Ale gdzie chodzi o rzecz tak patryotyczną, jak zrabowanie Polaków, nic nie może powstrzymać Moskali.

— Car nadał jenerałowi Bagrationowi pomocnikowi Potapowa, wszystkie prawa jenerał-gubernatora Litwy na czas nieobecności dwumiesięcznej Potapowa. Czy to wszakże nie jest przepowiednią dymisyi, tego poznać nie można.

Teatr wojny.

Zwykłą jest zasadą rządów, trzymać w czasie wojny wszelkie ruchy w jak największej tajemnicy, aby nieprzyjaciel przedwcześnie nie szachował planów i nie udaremniał strategicznych fortelów. Jednakże bywało w zwyczaju, że po rozpoczęciu się walki, dozwalano korespondentom wielkich dzienników mieścić się przy głównej kwaterze, aby przynajmniej o spełnionych faktach przesyłać mogli mniej lub więcej autentyczne sprawozdania. W obecnej wojnie i to źródło z jakiego czerpaćby można z niejakiem przeświadczeniem o prawdziwości wypadków, znika zupełnie, obie bowiem główne kwatery nikogo przyjmować nie będą, kto do nich nie należy. Przed spelnieniem faktów i z urzędowych o nich buletynów, z których również ścisłej prawdy dowiedzieć się niepodobna, trudno będzie odgadywać kombinacye strategiczne, tem bardziej, że i telegramy często mylne przynoszą wieści, lub tchnące przesadą na korzyść strony, od której pochodzą. I tak telegram który doniósł wczoraj o potyczce jak się zdaje patrolów pruskiego i francuskiego pod Gersweiler, donosi o stracie 10 ludzi ze strony francuskiej i przejściu 5 zbiegów, podczas gdy ze strony pruskiej nikt nie był ranny. W takim razie przypuszczaćby należało, że żołnierze francuscy musieliby być bardzo zdemoralizowani, kiedy nie korzystając z wyborne swej broni, pozwolili sobie zadać straty i nie tylko uciekli, lecz część ich nawet przeszła do nieprzyjaciela.

Telegram dodaje, że przy tej sposobności okazała się wyższość pruskich iglicówek nad francuskiemi Chassepotami. Z powodu tego twierdzenia powtórzymy fachowe ocenienie obu tych broni:

a) *Szybkość strzału*: Karabiny systemu Chassepota z powodu prostszej konstrukcyi w jednej minucie dają 10—12 strzałów podczas gdy iglicówki systemu Dreyssego, dają w tym samym czasie tylko 6—7 strzałów. Ilość ta jest najwyższą miarą strzałów u wyćwiczonego strzelca, pod wrażeniem jednak niebezpieczeństwa i w braku spokoju i precyzyi w nabijaniu, liczyć można na Chessepot 8, na iglicówkę 5 strzałów. Przy karabinie francuskim ta jednak zachodzi niedogodność, że prawie po każdych 12 strzałach czyścić trzeba lufę z pozostających resztek papieru zładunków.

b) *Przestrzeń tarcia.* Karabiny francuskie sięgające w sekundzie 1328 kroków, podczas gdy pruskie iglicówki tylko o 908 stóp niosą, mają bardziej płaski polot, znacznie większą przestrzeń tarcia, a tem samem większe prawdopodobieństwo trafności. Żołnierz francuski mniej przeto potrzebuje się oglądać na odległość niż pruski i widoczną ma pod tym względem przewagę.

c) *Precyzya w strzale.* Pod tym względem Chassepoty niższe są od iglicówek, gdyż średnica koła rozrzucania na 300 kroków u Chassepota wynosi 13.6", u iglicówki 7.2". Iglicówki mają zatem pewniejszy strzał.

d) *Zrywanie* u Chassepotu z powodu większego naboju jest silniejsze, niż u iglicówki, co pewność strzału zmniejsza.

e) *Kaliber.* Pod tym względem broń pruska ma wielką niższość, gdyż kaliber jej wynosi 7 linij, podczas, gdy chassepot ma tylko 5 linij. Z tego powodu i patrony francuskie daleko mniej ważą niż pruskie i każdy francuski żołnierz może ich mieć znacznie więcej, a zatem nie ma obawy tak prędkiego pozbawienia się amunicyi, co ogromną daje przewagę. Weźmy np. 5 funtów jako normalne obciążenie żołnierza, to żołnierz francuski może mieć 93 patrony, kiedy pruski ma ich tylko 70. Zresztą iglicówka jest dłuższą i więcej waży niż chassepot, pierwsza bowiem ma z bagnetem 73 cale, drugi 70 cali. Iglicówka z bagnetem waży 9½ funtów, chassepot tylko 8 funtów.

Wracając do przygotowań wojennych, zanotować winniśmy dochodzącą nas wiadomość, że rezerwiści w Poznańskiem stawiali opór, dla przełamania którego użyć musiano wojska. Wiadomość tę popiera doniesienie dzienników, że w Krzyżu rezerwiści zburzyli restauracyą tamtejszą i wielu z nich raniono za wdaniem się siły zbrojnej. Również dopuścili się ekscesu rezerwiści w Strzeszkach, gdzie się rzucili na domek poborcy, wyrwali kilka drzewek, połamali meble, potłukli wszystko i pobiwszy poborcę i żonę jego, szczątki pogruchotanych przedmiotów wyrzucili oknem.

W Cherburgu stoją, według *Köln. Ztg*, następne pancerne okręty w gotowości do wypłynięcia: Dywizya pod kontradmirałem Dieudonné: „Gauloise“ z flagą admiralską; fregata „Flaudre“, korwety „Thetis“ i „Jeanne d'Arc“. Dywizya pod admirałem Penhoet: fregata „Savoie“ z flagą admiralską, fregaty „Guyenne“ i „Ocean“, statek „Rochembeau“; dalej fregata „Surveillante“ z flagą naczelczelnego dowódcy floty admirała Bouet-Villaumez. Do floty tej przyłączyć się jeszcze mają: pancerna fregata „Invincible“ i statek „Taureau“, jeden z najogromniejszych okrętów floty. Ma on tylko jedno działo ważące 14,613 kilogramów.

Zanim wojna wypadkami swemi zajmie wyłączną uwagę, chcąc czytelników obznajmić z jej areną, podajemy z dzieła świeżo wyszłego w Berlinie „*Der Rhein und die Reinfeldzüge*“ przez C. G. v. Widdern, następną chorasterystykę twierdz nadreńskich:

I. *Niemieckie twierdze nad górnym Renem*: Przestrzeń Renu od Bazylei aż do Murg wcale nie jest obwarowaną, ani w dolinie, ani stokach pasma gór Czarnego lasu. Najbliższą fortecą mogącą służyć do obrony tej części jest Ulm, którą po roku 1844 znacznie wzmocniono, zakładając w około drugie pasmo wysuniętych, stale obwarowanych twierdz i wież. Od roku 1866 Ulm ma załogę złożoną z Bawarów i Wirtemberczyków, wynoszącą przynajmniej 10,000 ludzi. Forteca wszakże dość jest obszerną, aby w obrębie swych wałów i sferze ich działania pomieścić obóz całej armii. W czasie wojny można powiększyć załogę do 25,000 ludzi podczas gdy drugie 25,000 dostateczne miejsce mieć będą do rozłożenia się obozem. Austrya głównie popierała myśl rozprzestrzenienia fortecy w taki sposób, aby mogła tworzyć wielki obóz oszańcowany, pamiętając na słowa Napoleona: "Ulm jest pierwszym naturalnym punktem oparcia dla wojny zaczepnej w Niemczech. Punkt ten daje możność temu, w którego posiadaniu będzie, do manewrowania po obu brzegach. Ulm jest miejscem tak ważnem, że bez posiadania go nie podobna jest prowadzić wojny w dolinie Dunaju.“ Miała nadto i to na względzie, że Ulm leży w środku wytycznej z Paryża do Wiednia.

Pierwszą ważniejszą warownią nad górnym Renem jest szaniec przedmostowy pod Kehl. (Ustęp następujący opuszczamy, dowiadujemy się bowiem, że warownia ta została przez wojska pruskie wysadzoną w powietrze.)

II. *Nad średnim Renem*: Obwarowania tej przestrzeni dzielą się na trzy grupy:

1. Rastatt, Germersheim, Landau, 2. Moguncya, 3. Koblencya.

Forteca Rastatt pozostała w spadku po dawnym Związku. Budowa jej rozpoczęta w roku 1842, obchodziła głównie Austryę, która zawsze popierała myśl połączenia rozległego oszańcowanego obozu z obwarowaniem miasta, podczas kiedy Prusy obstawały za silną ale ciągłą fortyfikacyą. Wreszcie utworzono przez wysunięcie kilku fortów miejsce na oszańcowany obóz w danym razie przez połączenie tychże szańcami z ziemi usypanemi, ale nie w takich rozmiarach jak Austrya proponowała. Rastatt leży całkiem w dolinie, przerznięty rzeką Murg i przedstawia podłużny czworobok, którego najkrótszym bokiem jest front południowy. Warownie miejskie składają się z trzech wysuniętych naprzód i panujących nad okolicą wszelkich twierdz, połączonych ze sobą zwyczajnemi wałami. Południowa twierdza (Leopold), i zachodnia, (Fryderyk) znajdują się na lewym, północna zaś (Ludwik) na prawym brzegu rzeki Murg. Obóz oszańcowany, obliczony na pomieszczenie w danym razie 25,000 ludzi, znajduje się na prawym brzegu tej rzeki, poniżej miasta, i oznaczony jest przez cztery po przed miasto i twierdzą północną wysunięte naramniki (lunety). Rastatt leży o milę od Renu, a więc za daleko, aby mógł służyć za zaporę tegoż; oprócz tego znajdzie nieprzyjaciel posuwający się ku niemu zasłonę w lasach rozciągających się aż pod wysunięte naprzód dzieła. Rastatt ma przeznaczenie służyć jako punkt oparcia skrzydła dla armii lub jakiej części tejże, na linii odpornej, albo też w danym razie jako podstawa do zwrotów zaczepnych.

Przy fortecy Landau wiele zburzono w ostatnim czasie. Wysunięte naprzód warownie frontów południowego i wschodniego opuszczono i zatrzymano tylko wał miejski. Utrzymano tylko w stanie obronnym jednę twierdzę, położoną na wzgórzu oddzielonem od frontu północno-zachodniego przez błotniste łęgi, rozciągające się nad rzeczką Queich. Ma ona służyć jako zapora na kolei Maksymiliana, a w czasie niebezpieczeństwa jako zasłona oszańcowanego obozu, który w tem miejscu niezawodnieby został rozłożony.

Germersheim, jest najwięcej na południe nad samym Renem położoną fortecą niemiecką, a chociaż dotąd nie wyprobowaną jeszcze, to na wszelki przypadek w bardzo szczęśliwie obranem położeniu. Germersheim ma pod względem obrony Renu potrójne znaczenie. Jest zaporą Renu, przeszkadzając wrogowi materyał oblężniczy spławić do Moguncyi lub Koblencyi. Dalej stanowi punkt oparcia dla lewego skrzydła armii lub korpusu ustawionych na linii rzeczki Queich. Nareszcie jest obok Moguncyi zapewnionym i przysposobionem miejscem przejścia dla armii niemieckiej mającej przeznaczenie rozwinąć się na lewym brzegu Renu w Palatynacie przy rozpoczęciu kampanii, albo do zaczepnej wycieczki ze stanowisk, położonych na prawym brzegu. Warownia ta jest osią zwrotów i panuje nad dość znaczną przestrzenią rzeki, tak, że możnaby pod jej zasłoną oprócz istniejącego mostu pływającego jeszcze ze dwa lub trzy inne rzucić. Dotąd niedostawało Germersheimowi kolei żelaznej; temu brakowi zapobieży budowa kolei z Germersheim do Landau.

Moguncya „przyczółek Niemiec,“ jest jedną z najważniejszych niemieckich warowni nad Renem, a przez niedawno dodane fortyfikacye została jedną z najpierwszych w całych Niemczech. Miasto ciasno zabudowane, którego nieregularnie pokręcone ulice niewygodne dla wojsk tworzą cieśniny, leży nad samym płaskim lewym brzegiem rzeki, posiada bardzo stare wały z pietnastu przyczółkami, z których dwa należą już do cytadeli położonej wyżej od miasta. Od strony Menu zamknięta jest warownia murem, z pięciu, po częci kazematowanemi bateryami, tak nazwaną szyją nadreńską. Na przeciwnym brzegu leży tak zwany Castel, mała grupa domów, połączona z miastem właściwem mostem pływającym, mającym długości 1666 stóp, około którego wał z pięciu przyczółkami stanowi właściwy szaniec przedmostowy.

Jest to dawniejsze jądro fortyfikacyi; od czasów wojen rewolucyjnych budowano jednak nieustannie, tak, że zwolna powstał obóz oszańcowany przed wałami miejskiemi, którego dalsze rozprzestrzenienie przy coraz większych liczebnie armiach, a najnowszych czasach nadto dla większej doniosłości strzałów działowych, stało się nieodzownie potrzebnem, zwłaszcza, że przyległe pagórki dałyby nieprzyjacielowi sposobność ustawienia swych bateryi w dominującem warowni miasta położeniu. Pomimo wielkiej liczby dzieł fortyfikacyjnych, opasujących potrójną linią miasto, pomimo czwartego pasa wysuniętych naprzód szańców, rozpoczynającego się daleko poniżej miasta tak nazwanym „szańcem inondacyjnym“, ludzie fachowi są tego zdania, że miejsce objęte temi warowniami jest za szczupłe do pomieszczenia znaczniejszej armii, i że z drugiej strony, nie obejmując przyległych wzgórz, nie byłby obóz tu umieszczony zabezpieczonym dostatecznie od strzałów dział nieprzyjacielskich. Dodano też już nowe warownie jeszcze dalej naprzód wysunięte w kierunku na Bingen i zaczęto obwarowywać wzgórza w okolicy Bretzenheim i Hechtsheim, aby dopełnić wszystkich warunków dokładnej obrony. Warownie na prawym brzegu stanowią wspomniony szaniec przedmostowy przy Castel i fort Montebello, który ma wzbronić przystępu do wązkiej odnogi Renu przy kępie: Peterssaue. Kępa ta, również jak i druga: Ingelheimer Aue są obwarowane. Powyżej Castelu aż do ujścia Menu znajdują się trzy obszerne szańce nadreńskie. Naprzeciw ostatniego z nich, na prawem skrzydle znajdował się do niedawnego czasu na drugim brzegu Menu, w miejscu, gdzie się obie rzeki łączą na kępie: Mainspitze, naramnik z blokhauzem. Dzieło to było ostatniem po prawym brzegu Renu; od czasu jednak, jak most należący do kolei żelaznej został wybudowany, nie jak z wielu stron sobie życzono, pomiędzy Castel a Moguncyą, ale z kępy Mainspitze w ten sposób, że prowadzi wprost na kolej Ludwika, ktora w tem miejscu tworzy ciasne przejście, a chodziło o to ażeby tę zabezpieczyć z prawego brzegu, wystawiono dla niej osobny szaniec przedmostowy, a zasłonę jego dział przełożono i przejście przez Men pod Kostheim. Moguncya ma wielką wartość jako oś obrotów wo-

---

źle jest skopiowanych, w czem widać usiłowanie przyswojenia sobie tego sposobu malowania, który u nas jeszcze stoi na niskim stopniu.

Część jedna wielkiej sali oddzielona przepierzeniem mieści nieliczny wprawdzie, ale godny uwagi zbiór rzeźb. Są tu głowy, torsy, figury naśladowane z antyku, są medaliony i figury z natury robione, są ebosze drobnych grup z gliny. Te ostatnie wykonane przez p. Grabowskiego odkrywają w nim talent plastyczny. Drobne te figurki ulepione z gliny, mimo że się popaczyły, mają wiele charakteru, i myśl kompozytora tłumaczą. Medalion głowy chłopca p. Soldenhoffa, wykonany czysto i dobrze wymodelowany, zaleca się poprawnym rysunkiem.

Bardzo cenimy ten wyborny kierunek szkoły, że nauczyciel potrafił obudzić w uczącej się młodzieży zamiłowanie do każdego rodzaju sztuki, i że ci, co się uczą malarstwa, nie zaniedbują ćwiczenia się w modelowaniu z gliny. Jest to dobra tradycya po starych mistrzach, a i po nowszych, którzy chcieli się wznieść do wysokości dawniejszych: mieli oni bowiem zwyczaj, przed rzuceniem na płótno jakej postaci schwyconej w wyobraźni, wprzód wymodelować z gliny, aby takowa stała im przed oczyma w pełni swych kształtów.

Opowiedzieliśmy tu wrażenie, jakie zrobiła na nas wystawa malarstwą i rzeźby w Szkole sztuk pięknych. Gdyby to były popisowe roboty, może bylibyśmy oszczędniejsi w pochwałach — lecz nie są one takiemi: uważać je tu potrzeba jak dokumenta całorocznej pracy, w których nie ma pretensyi ani do efektów ani do mistrzowskich pędzla pociągów, ani do jakiejś maniery pożyczonej od kogo, lecz jest ta usilność, aby sumiennie odpowiedzieć zadaniu, i nauczyć się podstawy wszystkiego, to jest: umieć patrzyć, i co się widzi, odrysować z wierną ścisłością.

Słowa też powyższe, jak mniemam, nie zrodzą w młodych umysłach tej nieszczęśliwej a często spotykanej zarozumiałości, która doszedłszy do pewnego punktu wprawy, poprzestaje na tem i sztukę robi służebnicą rzemiosła, kiedy przeciwnie prawdziwy sztukmistrz do końca życia nie przestaje się uczyć; świat sztuki, jak świat myśli nie ma dla niego zamkniętych granic, każdy dzień przynosi mu nowe zdobycze.

PRACE
polskich Misyonarzy katolickich
w północno-zachodniej Azyi.

(Ciąg dalszy.)

Georgijanie zazwyczaj chełpili się pochodzeniem z królewskiego rodu Dawida i Salomona, a ich władcy w nagłówkach pism urzędowych o tem świadczyli. Potwierdza to mniemanie cesarz grecki Konstantyn Porfirogenita w księdze „*De administrando imperio*“ cap. 45, gdzie tak pisze: „*Iberos palam gloriantes originem se ducere ab uxore Uria, quam rex et propheta David adulteravit, et ex liberis inde natis descendere credi volunt, cognatique esse regis et prophetae Davidis et Sanctissmae quoque ea ex re Dei-parae, quae ex semine David oriunda. Eapropter etiam magnates inter eos licenter cognatas suas ducunt, veterem se leges observare existimantes.*“

W skutek zwyczaju dzielenia państwa między dzieci królewskie, kraj rozpadł się na mnóstwo drobnych księstw, które walcząc ze sobą przez długie wieki wpadły wreszcie pod jarzmo tureckie i perskie, a w końcu pod moskiewskie.

Lud z przyrody nie ma zamiłowania w gospodarstwie, ni też zapału do kupiectwa i jakichkolwiek rzemiosł; przystojny i zdrowy zdaje się być przeznaczonym do zabaw wojennych, żadnych nauk ni wykształcenia społeczeńskiego nie posiadając. Wyznać jednakże trzeba, że mu na zdolnościach umysłowych wcale nie zbywa. Młodzieńcy, przebywający na dworze królów perskich lub innych książąt wschodnich, odznaczali się w naukach a potem w urzędach wojskowych i cywilnych; a tak byli wierni swym panom, iż ci umierając, nie bliskim krewnym ale im powierzali wykonanie testamentów, dozór nad dziećmi itp.

Młodzież bardzo rozpuszczona; karcić występnych niedorostków jest to sprzeciwiać się miłości rodzicielskiej; a zastarzałe błędy dadząż się poprawić? Dojrzali i całkiem poważni ludzie żadnej nie mają pretensyi do szerszych wiadomości, zostawując takowe kalekom lub zakonnikom. Wyżej nawet postawiona osoba na obelgę „głupiś“ łagodnie odpowiada: „Za łaską bożą, będąc chłopcem, nie miałem wrzodów na głowie i przeto rodzice nie posyłali mię do szkoły, a potem wepchnęli do klasztoru, gdziem się niczego nie nauczył.“

Jest ogólne przekonanie, że ci, co szkolne odebrali wychowanie, niezdolni do spraw powyższych, jako nadęci i zarozumiali, a nic dokładnie nie znający, przez wzgardę nazywani są „*ochumisz*“, co odpowiada naszemu „literat“ Że tak się dzieje nie od wczoraj, poświadcza Herodot (lib. IV), „*Euxinus gentem omnium imperitissimam praebet, inter quos nulla sapientiae vestigia reperiri possunt.*“— Kłamstwo wszystkim zwyczajne; zaklinanie się na Boga bez potrzeby i prawdy na każdym kroku; przysięgać jednak w urzędzie nie chcą z pobudek religijnych.

Opilstwo powszechne. Nim rozpoczną pić wino świeżo tłoczone, gospodarz z całym domem idzie do kościoła, słucha mszy ś., a po niej księdza w ubiorze obrzędowym procesyonalnie prowadzi do swego domu. Uradowany pop — tak na wschodzie zowią duchownych — mruczy długie modlitwy, żegna, okadza beczkę, a potem siada przy niej w szatach kościelnych i pierwszy się upija. Być trzeźwym w dzień świąteczny, to hańba; w powszedni, małomyślność, skąpstwo itp. Jak u nas na pytanie przychodniów, którym nie radzi, „czy jest pan w domu?“ odpowiadają: „wyszedł“, lub „nie ma czasu“ — tak tam słudzy z dumą swych panów tłumaczą, że pijani, że jeszcze nie wytrzeźwieli. Piją wszyscy i kobiety i dzieci; co tylko narodzonym w otwarte usta pierwej wino niż pokarm wpuszczają, albo też umoczony w niem palec przeciągają pod nosem dziecięciu, by nawykało do jego zapachu. Przed wypróżnieniem kielicha odmawiają doń jakieś pozdrowienia, bełkocą, żartują, kłaniają się i kręcą na wszystkie strony, jak gdyby mu cześć oddawali; czerwone wino bluźnierczo nazywają krwią Chrystusową.

Obok rozlicznych wad mają też i zalety, szczególniej w zawieraniu małżeństw; w wybieraniu żon nie zwracają uwagi na zamożność, zajmowane stanowisko przyszłego teścia, ale na przymioty ciała i obyczaje panien. Nowozaślubione żadnego nie otrzymują wiana; owszem młodzieniec zamierzając pojąć córkę, napędza w podwórze jej rodziców woły, wielblądy, muły, konie, owce itp. — przyjęcie takowych oznacza przyzwolenie na związek. Nowożeńcowa po urodzeniu pierwszego dziecka otrzymuje od swojch rodziców dary w szatach i innych potrzebach kobiecych. W wypadkach zaślubienia dorosłego z małoletnią, rodzice tej ostatniej dają nowożeńcowi sługę, która we wszystkiem pełni obowiązki żony. Niepłodność, cudzołostwo, kłótliwość itp. są dostateczną przyczyną do rozwodu wobec biskupa.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

jennych i dla tego uznają ludzie fachowi założenie wielkiego dworca kolei żelaznej dla celów wojskowych za niezbędne. Obecnie ma każda z kolei równoległych po obu brzegach Renu swój osobny dworzec.

Koblencya została zaraz po zajęciu przez Prusy (1816) obwarowaną a zarazem odnowioną i rozprzestrzenioną zburzoną przez Francuzów w 1799 r. twierdzę Ehrenbreitstein. Warownie Koblencyi stanowią: twierdza Aleksander z fortami W. ks. następca tronu i Konstantyn na płaskowzgórzu: Karthause; twierdza Franz, na Unsersberg, która połączona jest z dwoma mniejszemi po prawej i lewej stronie wysuniętemi fortami, tworzącemi z nią i trzeciem dziełem położonem w dolinie Neuendorfskiej obóz oszańcowany dla znacznego oddziału wojska.

Oblężenie, albo obsaczenie fortecy w takim razie tylko mogłoby mieć miejsce, gdyby obóz ten oszańcowany był opuszczony, ale przy zwyczajnej załodze wojennej potrzebaby potrójnej siły przynajmniej, aby warownię obsaczyć, a sześciokrotnej, aby regularne oblężenie przeprowadzić można. Trudności leżą w położeniu, gdyż obwód, któryby oblężniczem wojskiem obsadzić trzeba, przedzielony jest nie tylko Renem ale nadto jeszcze i Mozelą. Twierdza Ehrenbreitstein i fort Asterstein mają połączenie za pomocą mostu na Renie z warowniami Koblencyi. Przed kilku laty, gdy komisya złożona z francuskich jenerałów znajdowała się w Koblencyi w celu narady nad nowym materyałem oblężniczym, wykonano oblężenie fikcyjne, przyczem Francuzi obrali południowy front twierdzy Aleksander jako wytyczną działań, ponieważ można go ostrzeliwać z góry Kühkopf, położonej o pół mili od Karthause w kierunku na Bingen. Oblegający może tu swoje wojska i obłogi w lasach ukryć i schronić, ale nie ma sposobności do umieszczenia dogodnego wojsk, gdyż na całym obszarze nie ma wcale miejsc zamieszkanych, a najbliższa wioska Waldesch leży o milę odległości, bardzo odsobniona.

III *Nad dolnym Renem*: Trzecia ta część Renu ma tylko dwie warownie: Kolonią i Wesel.

Kolonia-Deutz leży o 11 mil od Koblencyi na bezleśnej równinie. Warownie rozpoczęto w roku 1816. Na zewnątrz starego, mocnego, opatrzonego strzelnicami i fosą muru, okalającego miasto, którego cięciwę w długości 3800 kroków stanowi brzeg Renu, wysunięto wał drugi z przyczółkami, a jeszcze dalej przed nim wybudowano pas z jedenastu fortów, których ostatnie po obu stronach opierają się o Ren. Szaniec przedmostowy Deutz stanowi bardzo ważną część fortyfikacyj Kolonii gdyż aż ośm kolei żelaznych wychodzą jużto bezpośrednio na most ten, łączący oba brzegi, już też po połączeniu się kilku z nich niedaleko przed stacyą centralną.

Wesel leży w małej odległości od prawego brzegu Renu tuż poniżej ujścia rzeczki Lippe. Obwarowanie stanowią: wał z nieregularnemi przyczółkami i wielkiemi rawelinami i kilka zewnętrznych twierdz. Przed frontem południowym leży cytadela, ktorej stok dochodzi aż do rzeczki Lippe. Przy jej ujściu otacza Ren, ujęty na tem miejscu w tamy, płaską, lekko obwarowaną kępę Rüderich, która tak z fortecą jak z fortem Blücher na drugim brzegu połączoną jest mostami łyżwowemi. Wesel jest zaporą północną Renu, tak jak Gemersheim południową.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 lipca. Mieszkańcy ulic Floryańskiej i Szpitalnej uskarżają się na niepokoje, jakie napełniały te ulice aż ku Kleparzowi w niedzielę w nocy. Stróże nocni musieli przed pijakami ustępować pola. Hałasy i burdy uliczne powtarzają się zbyt często po nocach, aby policya nie wiedziała o nich, ale nie stawia im żadnych przeszkód, jak gdyby swawola była epitetem wolności. Jest w tej obojętności pewien system.

— Na przedmieściach w Krakowie dochodzą dopiero listy we 24 godzin po ich przybyciu do Krakowa, a nawet niekiedy później. Przyczyną tego jest brak potrzebnej liczby urzędników pocztowych i listonoszów. W czasach pośpiechu, kolei żelaznych, telegrafów, stenografów, kart korespondencyjnych, niskiego porto listowego, bióra pocztowe zamknięte są od godz. 12ej do 3ej, a zatem w ciągu dnia ubywa trzy najlepszych godzin czasu do załatwiania czynności. Gdyby powiększono liczbę urzędników, przerwa ta mogłaby być zastąpioną. Paczki listowe, jeśli nie mogą być rozdzielone przed 12tą, czekają do 3ej na przybycie dyrektora poczty. Świat cały do góry nogami zmienił się, ale urzędy pocztowe idą dawnym żółwim krokiem.

Wczoraj widzieliśmy kartę korespondencyjną z Wiednia do Krakowa, która 11 dni potrzebowała dla odbycia podróży nie w prostej linii, lecz tułała się po Węgrzech i Galicyi, była nawet w Krakowcu, chociaż adres napisany i po polsku i po niemiecku; dziś zaś list z Oderberga do Krakowa z adresem niemieckim zajechał do Czerniowiec, skąd go zwrócono i 4 dni drogi potrzebował. Ale co najważniejsza, że kazano za niego zapłacić 30 centów, jak to wyraźnie stoi napisane na kopercie. Czy strona źle obsłużona zamiast pretensyi o nieregularny ruch pocztowy, ma jeszcze opłacać bąki, jakie na poczcie strzelają?

— We Lwowie odbyło się 18go b. m. losowanie premij na rzecz ubogiej czeladzi rzemieślniczej z zapisu Wincentego Łodzia Ponińskiego. W losowaniu tem brało udział 543 czeladników. Wyciągnęli: Teodor Daćko, krawiec, z Starej Soli, lat 36 liczący zlr. 606; Aleks. Głowiński, szewc ze Lwowa, 26 letni złr. 505; Franciszek Karpiński, tokarz, z Brzeżan, 41 letni złr. 404, i Franc. Mateusz Puczyński, krawiec 61 letni, z Sokala, złr. 303.

— **Z pod Pionin** 23 lipca.

(*A. B.*) Tyle już rozprawiano o potrzebie szerzenia oświaty między ludem, że zbyteczną byłoby rzeczą dodać chociaż słówko. Dowodem tego są stowarzyszenia zawiązane po kraju w celu popierania oświaty ludu i zakładanie bibliotek z znacznemi połączone ofiarami pieniężnemi. Nie każdy jednak, co się czegoś nauczył, może być nauczycielem ludu, a nawet sama *Alma Mater* krakowska nie zrobi mędrca, ba nawet nie nauczy prostego rozumu. Niektórzy bawiący obecnie na wakacyach w okolicach tutejszych uczniowie Uniwersytetu mniemają być powołanymi na nauczycieli ludu wiejskiego, a sposób, w jaki to posłannictwo wykonywają, nie zgadza się z zasadami, nie mówię już religii, ale nawet prostego rozsądku, aby wszczepiać w serca ludu naszego, na szczęście dotychczas religijnemi i bogobojnemi uczuciami przejętego, przewrotne doktryny ateizmu albo materyalizmu, jednem słowem, zasad religii naszej najprzeciwniejszych. Byliśmy bowiem świadkami, jak pewien słuchacz wydziału lekarskiego, w poczuciu swego mniemanego posłannictwa, nie wahał się pouczać ludu wiejskiego, że „Boga nie ma" i że to, co się dzieje w naturze, jest czystym wynikiem odwiecznego, raz na zawsze ustanowionego porządku; dalej, że wszelkie przepisy wiary i nabożeństwo kościelne z swemi obrzędami są niedorzecznością obliczoną szczególniej dla ciemnego tłumu, w które żaden człowiek rozumny nie wierzy.

Nie potrzeba nadmieniać, że podobne brednie w obec takiego audytoryum nacechowane są grubą zarozumiałością, jeźli nie czemś więcej. Na szczęście lud nasz, zdrowszym, bo naturalnym obdarzony rozsądkiem, z uśmiechem przyjmuje podobne insynuacye i żartami zbywa. Zarzucano niejednokrotnie włościaństwu naszemu, że z trudnością przychodzi przekonać je o zbawienności nauki, i oprócz mało znaczących wyjątków, dzieci swych pomimo częstokroć dostatecznych środków materyalnych, do szkół, zwłaszcza wyższych, posyłać nie chce. Lecz i nie dziw. Słyszeliśmy bowiem wyrażających się włościan, że na co im posyłać dzieci do szkół, gdzie się pozbywają wiary i bogobojności.

— Nr 29 *Merkurego* zawiera: „Tydzień finansowy"; „Handel zbożowy Węgier" (dokończenie); „Górno-Szląskie górnictwo i przemyśl metalurgiczny"; „Urodzaje we Francyi"; „Wywóz zboża z Rumunii" i zwykłe rubryki handlowe.

— Nr 15 *Przewodnika Ekonomicznego* zawiera: „Aukieta bankowa we Francyi"; „Dobre i złe skutki konkurencyi kolei zelaznych"; „Metoda pracy"; „Kopalnie nafty w Ameryce północnej"; „Sprawozdanie z ogólnego stanu urodzajów"; zwykłe doniesienia handlowo-przemysłowe.

— D. 25 b. m. na przewozie na Odrze w Wrocławiu przeprawiano żołnierzy na promach i w skutku przeładowania statków paręset ludzi wpadło do wody. Lubo wielka liczba żołnierzy u brzegów przybiegła na pomoc, wszelako około 20 ludzi utonęło.

— We środę dnia 27 lipca, Śgo Jukunda i Sgo Antusa męczenników.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 26 lipca. Z powodu rozpoczynających się żniw, nie było wczoraj prawie żadnego targu na granicy Królestwa polskiego. Dowieziono w prawdzie bardzo małą ilość zboża, która przez drobniejszych handlarzy rozkupioną została, a która na ceny targowe nie wpłynęła, dla czego nawet cen nie notowaliśmy.

Dzisiejsza targowica na Kleparzu, tak pod względem dowozu, jako też i ruchu bardzo słaba. O pszenicę prawie żadnego nie było popytu, płacono ją od 9½ do 10·30 najwyżej 10·60; żyto najwięcej zakupywali górale, płacąc go od 6·20 do 6·50; jęczmień od 5·20, najwyżej do 6, popyt nie wielki; owies bardzo poszukiwany, a to tak na spekulacyę jako też i na wywóz do Prus. Płacono go od 4·75 do 5, a nawet i wyżej.

Lwów 22 lipca. Jakkolwiek dopiero przed kilku dniami podaliśmy ostatnie sprawozdanie tygodniowe pospieszamy dziś z nowem, gdyż wybuch wojny fransusko-pruskiej wpłynął już tak stanowczo na ruch handlowy, że zanotować możemy już cały szereg następstw tego niespodziewanego wypadku.

Naprzód tedy skonstatować musimy przeszkody a obecnie już i zupełną przerwę w komunikacyi handlowej z północnemi Niemcami. Dnia 19 lipca zawiesiła kolej berlińsko-szczecińska przewóz frachtów a tożsamo i w tym samym dniu uczyniły także i pruskie koleje wschodnie. Fakta te wskazują, że Prusy wysyłają wiele wojska i wielkie zapasy wojenne do portów północno-niemieckich. Dnia 20 lipca zawiesiły zupełnie przewóz towarów następujące niemieckie koleje żelazne: berlińsko-anhaltska, berlińsko-poczdamska, megdebursko-halberstadska, magdebursko-lipska, państwowe koleje hanowerskie, koleje reńskie i badeńskie a w końcu kolej lipsko-drezdeńska wezwała w drodze telegraficznej wszystkie sąsiednie koleje żelazne, by wagony jej zostały jak najprędzej wypróżnione i bezwłocznie zwrócone. Wszystkie powyżej wymienione koleje żelazne, które całkowicie zastanowiły obrót towarowy, zawiesiły także i przewóz pośpiesznych przesyłek towarowych z jedynym wyjątkiem hanowerskich kolei państwowych, które pośpieszne przesyłki towarowe w ograniczonej ilości przyjmują. Frachty przyjęte w Galicyi dla powyższych administracyj kolei żelaznych muszą być pozostawione do dyspozycyi. Komunikacya z Francyą przez Kehl i Fohrbach jest zupełnie przerwaną a zachodnia kolej żelazna cesarzowej Elżbiety z tego powodu uchyliła termin dostawy w całej komunikacyi z zagranicą. Komunikacyę z Galicyą utrzymuje warszawsko-wiedeńska i górno-szlązka kolej żelazna. Ostatnia czyni to widocznie dla tego, by zboże i bydło przywozić do miejsc przeznaczonych dla składu wojskowych zapasów. Królewsko-saskie koleje państwowe nie zawiesiły towarów tak samo jak koleje bawarskie graniczące z Austryą i Czechami zapewnie także jedynie dla tego, ażeby nie odciąć sobie przywozu. Według otrzymanej wczoraj depeszy telegraficznej królewsko-saska kolej państwowa nie przyjmuje wcale pospiesznych przesyłek towarowych i frachtów przeznaczonych dla Francyi, Badenu i Palatynatu. Wszystkie frachty i pospieszne przesyłki towarowe przeznaczone dla reszty zagranicznych kolei żelaznych, przyjmuje królewsko-saska kolej państwowa w Bodenbachtylko wtedy, jeżeli oddawca zrezygnuje na termin dostawy dalszego transportu. Przy przesyłkach adresowych za granicę, oddawca oprócz certyfikatu na przesyłkę wystawić musi także rewers, w którym ma wyrazić, że dalszą przesyłkę i dostawę przyjmuje na swój koszt i że zrzeka się wszelkiego wynagrodzenia za uszkodzenie, zgubę albo stratę wynikłe z transportu w niektórych wagonach. Bez takich rewersów stacye kolei lwowsko-czerniowieckiej i Karola Ludwika nie przyjmują towarów adresowych za granicę przez Bodenbach. Dowiadujemy się także z źródła najzupełniej wiarogodnego, że w Mysłowicach nie przyjmują już frachtów adresownaych dalej niż do Wrocławia i że przyjęte towary zostają zwrócone napowrót oddawcom.

Ruch w handlu towarowym ogranicza się dzisiaj na słabym przywozie z Austryi, Morawy i Czech. Kupcy galicyjscy mają większe zapasy artykułów kolonialnych wielu z nich więc nie chcąc podnosić cen nie stara się o inne źródło i sposób dostawy. Kupcy ci spodziewają się, że wypadki dzisiejsze nie przybiorą nadzwyczajnych rozmiarów. Wywóz za granicę ustał zupełnie. Nikt nie chce się narażać na niebezpieczne następstwa wojny, więc w skutek tego w ruchu handlowym z zagranicą nastąpiła najzupełniejsza stagnacya.

Co do ruchu w handlu zbożowym ograniczyć się musimy jedynie na przytoczeniu tego faktu, że w skutek wypadków politycznych i tutaj nastąpiła stagnacya a ceny ciągle spadają. W Brodach, gdzie znajduje się jeszcze znaczny zapas żyta z Rosyi, cena za korzec spadła do 4 złr. Owsa poszukują w zachodniej części Galicyi dla Prus, ale nikt nie chce przyjmować wszelkich zamówień. Loco Lwów płacono: pszenica 170 fun. 8 złr. 50 c., żyto 170 fun. 4 złr. 60 c., jęczmień 140 fun. 4 złr. 50 c., owies 100 fun. 3 złr. 20 c.

Bydła rzeźnego i opasowego dowieziono w tym tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką do Lwowa 1300 sztuk. Z tutejszej targowicy odstawiono na kolej 180 wołów. Ceny mięsa idą w górę. (*Gaz. Lw.*)

Przyjechali do Krakowa od 25go do 26go lipca.

HOTEL SASKI: Zygmunt hr. Skórzewski właściciel dóbr z Rogowa, Jan hr. Zamoyski właściciel dóbr z Galicyi, Zygmunt Raciborski właściciel dóbr z Galicyi, Bronisław Homolacz kapitan z Wiednia, Feliks Cybulski z Warszawy, Aleksander Schendree adwokat z Jass, Seweryna Zbyjewska wł. dóbr z Kongresówki, Ludwik Dlużnowski właściciel dóbr z Kongresówki, Karol Pauli z żoną z Kongresówki, Felicyan Sumiński z Kongresówki, X. K. Follym z Kongresówki, Ludwik Gräven i Maurycy Deutsch z Węgier.

HOTEL DREZDENSKI: Wincenty Gładysz właściciel dóbr z Galicyi, M. Studniarski i Antoni Labicki sędzia z Lublina, A. Raczyński i A. Zattow pułkownik z Rosyi, Henryk Gold kupiec z Lipska, M. Kowalska z Kongresówki, Aleksander Rykowski właściciel dóbr z Warszawy, Ksawery Bielański z Rosyi.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 23 lipca. Zaczęto zatapiać okolicę twierdzy Ulm. Rodziny oficerskie opuszczają dziś twierdzę.

Hamburg 25 lipca. *Hamb. Corresp.* zamieszcza telegram z Gibraltaru z d. 24go b. m. donoszący, że francuska eskadra pancerna składająca się z okrętów „Couronne", „Gloire", „Heroine", „Magnanime", „Atlante" i „Montalin" przebyła 21go cieśninę i przeznaczoną jest prawdopodobnie do Cherbourga albo na morze Baltyckie.

Paryż 24 lipca. Dzienniki mówią, że zaprzeczenie twierdzeń depeszy Gramonta ze strony hr. Bismarka i sekretarza stanu Thile polega na dwuznaczności, którą rząd uchyli, ogłaszając osnowę depeszy Benedettego.

Paryż 24 lipca wieczór. Cesarz prezydował dziś na radzie ministrów w Tulieryach. Zapewniają, że we czwartek wyjedzie. Cesarzowa odwiedziła dziś rano flotę w Cherbourgu, gdzie ją z zapałem witano.

Paryż 25 lipca. *Journal officiel* pisze: Pomimo wydanego zakazu niektóre dzienniki nie przestają ogłaszać wiadomości o ruchach wojsk z wielką szkodą sprawy narodowej. Rząd spodziewał się, że odwołanie się do patryotyzmu będzie wysłuchane, a z przykrością widziałby się zmuszonym uciekać się do prawa.

Bruksella 24 lipca. Rządy angielski i amerykański oświadczyły gabinetowi tutejszemu, że postanowiły utrzymać wszelkiemi środkami neutralność Belgii na wszystkie strony. O tem oświadczeniu zawiadomiono Prusy i Francyę.

Florencya 23 lipca. Hr. Menabrea przybył tu z Paryża. Parowiec przedsiębiorstwa Rubattino, który udał się był do Kaprery, jakoby po Garibaldego, wrócił ztamtąd do Liworna bez niego. Lud zgromadzony nad brzegiem wyglądał wylądowania Garibaldego, którego nie było. Zgromadzenie poczęło wydawać złowrogie okrzyki przeciw rządowi. Wojsko przywróciło porządek.

Florencya 24 lipca. Do Savigliano (w prowincyi Cuneo) wysłano komisyę wojskową w celu zbadania miejscowości dla wojska. Jenerał Bixio wrócił do służby rządowej.

Londyn 24 lipca. Na wczorajszej uczcie stronnictwa liberalnego lord kanclerz mówiąc o wojnie prusko-francuskiej, wyraził życzenie, aby zwycięztwo temu z obu państw się dostało, które najlepiej stosuje u siebie zasady ekonomiczne Cobdena.

Kopenhaga 25 lipca. *Dagbladet* donosi, że pod Harboere u zachodnich brzegów Jutlandyi widziano wiele parowców. Poczytywano je za flotę francuską (w Jutlandyi nie istnieje żadne miejsce pomienionego nazwiska. *Red.*)

Belgrad 24 lipca. Minister spraw wewnętrznych Radojkowicz zawezwany został z kąpiel przez rejencyę z powodu politycznego stanu rzeczy. Między dziennikami *Vidovdan* a urzędowym w Serajewie w Bośnii wychodzącym *Cwietnikiem* zacięta toczy się polemlka o ewentualne odstąpienie Bośnii księstwu Serbskiemu. W Belgradzie powstał zakład kredytowy na akcye. Na czele jego stanął bogacz Krzmanowicz.

Bukarest 21 lipca (spóźnione). Nadzwyczajna sesya izby została zamkniętą. Prezes ministrów wyraził izbie podziękowanie za jej czynny udział w uspokojeniu umysłów i przyrzekł dobrą administracyę.

Bukarest 24 lipca. Naczelny gubernator Besarabii Kotzebue przybył tu wczoraj z Odessy i po rozmowie z księciem, odjechał dziś napowrót.

Konstantynopol 25 lipca. Poseł francuski Bourrée odjeżdża ztąd dzisiaj i wstąpi do Wiednia.

Gdyby nawet nie brak zupełny wiadomości z pola, które nazywamy, wyprzedzając wypadki, teatrem wojny, to i tak oświadczenie rządu rosyjskiego co do neutralności byłoby przedmiotem wielkiego w tej chwili zajęcia. We wszystkich też prawie dziennikach widzimy w tym przedmiocie rozprawy. Nie znamy dotąd osnowy tego oświadczenia w petersburskim organie urzędowym, komentarze więc ograniczać się muszą na rozbiorze telegramów.

Podaliśmy i wykazaliśmy różnice tych, co nas wczoraj doszły. Dziś *Gazeta Wrocławska* zamieszcza następujący:

„**Petersburg** 24 czerwca. Dziennik urzędowy pisze: Rząd cesarski czynił wszelkie możliwe wysilenia, aby wybuchu wojny uniknąć. Niestety, szybkość wziętych postanowień udaremniła usiłowania około utrzymania pokoju. Cesarz jest zdecydowany zachować neutralność wobec obu mocarstw wojujących, jak długo interesa Rosyi ewentualnościami wojny pozostaną nietknięte. Rząd rosyjski zapewnia swoją pomoc każdemu usiłowaniu, aby granice wojennych działań ścieśnić i trwanie wojny ukrócić."

Tłomaczymy dosłownie; albowiem w wyrażeniu „pozostaną nietknięte" leży cała różnica z dawnemi wersyami. Jest w niem jakoby uznanie, że wojna teraz interesów rosyjskich nie dotyka, lecz dopiero dotknąć je później może. Wersya ta jest bardziej neutralna niż poprzednie. Widzimy w niej także chęć lokalizowania wojny, a oraz zapowiedź udziału Rosyi w interwencyi, któraby koniec jej miała na celu. Sama osnowa artykułu zapewnie obszerniej tę politykę rosyjską wykaże.

Według odebranych przez nas wiadomości z Warszawy, wszystkie pogłoski o gromadzeniu się wojsk rosyjskich, czy to na pruskiej, czy na galicyjskiej granicy, są bezzasadne. Po odbytej pod Warszawą rewii w czasie pobytu cara, wojsko rozeszło się na zwykłe leże; zkąd nawet dozwolono najmować żołnierzy do robót w polu i pozwolenia tego dotychczas nie cofnięto. Znaczna też część żołnierzy jest zajęta przy żniwach na wsi, a o gromadzeniu lub ruchach wojska, tworzeniu obozów, lub przenoszeniu sztabu głównego z Warszawy do innego miejsca, dotychczas nie słychać. Pogłosek tej lub innej treści nie brak w Warszawie, ale nawet wyżsi oficerowie nic wiedzieć nie mogą, gdyż rozkazy z Petersburga zwykły nagle zaskakiwać. Natomiast udzielanie paszportów zagranicznych dla mężczyzn wstrzymane zostało od dni trzech.

Dziennik Polski donosi również, że na Podolu i Wołyniu nie panuje żaden ruch pomiędzy wojskiem moskiewskiem.

Według powyższych wiadomości, telegram podany w *Wandererze*, a jakoby pochodzący z Petersburga i donoszący o udaniu się nad pruską granicę wojsk skoncentrowanych w obozie pod Skierniewicami, jest tak z pochodzenia jak z treści fałszywym.

Powyżej dajemy ustęp z deklaracyi hr. Beusta względem neutralności Austryi.

Przedewszystkiem oceniając teraz doniesienia odbierane telegrafami z widowni tak wojennej jak politycznej, trzeba baczyć na źródło ich pochodzenia. Większa ich część, mianowicie o ruchach wojskowych, pochodzi ze źródeł pruskich i jest wysyłaną przez urzędowe bióro Wolffa w Berlinie, które zasilało dotąd swemi depeszami bióro wiedeńskie a przez nie i dzienniki austryackie. Teraz, gdy przerwana jest bezpośrednia komunikacya telegraficzna między Francyą a Niemcami, wiadomości z Francyi muszą iść na Szwajcaryę albo Włochy. Z dziennikami francuskiemi będzie gorzej, gdyż droga na Włochy jest daleka, a linie austryackie kolei zachodnich wszystkie wchodzą w Bawaryę. Między Austryą a Szwajcaryą nie ma związku bezpośredniego kolejami.

Rządy państw niemieckich tak związkowych jak południowych wyścigają się teraz z swoją dla Prus usłużnością. Nic ich jednak nie ochroni. Jak przed r. 1866 krzyki w Berlinie na Hesyę elektoralną i Hanower były przepowiedniami ich zaboru, tak teraz zaczynają w Berlinie pisać przeciw Meklenburgiom, osobliwie przeciw Księstwu Strelickiemu i jego panującemu. *Börsen Ztg* posądza już Księstwo Strelickie, że jest ogniskiem malkontentów. Zapewne ma to być wstępem do oswojenia się z zaborem przez Prusy, zwłaszcza, że ks. Strelicki jest ciemny, jak król Hanowerski.

Według doniesienia *N. fr. Presse* z Florencyi z d. 22, podpisano w Paryżu umowę między Włochami a Francyą o Rzym, a hr. Vimercati powiózł ją do Florencyi. Jen. Menabrea wraz z Nigrą i Vimercatim prowadził układy z Cesarzem Napoleonem. Konwencya ta ma mieścić w sobie te główne punkta:

1) Od dzisiaj nastaje między cesarstwem Francuskiem a królestwem Włoskiem przymierze zaczepno odporne.

2) Umowa z d. 15 września 1864 r. wchodzi znowu w wykonanie w całej rozciągłości.

3) Wojska francuskie opuszczą terrytoryum rzymskie i Rzym wedle możności w najkrótszym czasie.

4) Królestwo Włoskie obowiązuje się wszelkie powstanie albo najście, któreby przeciw rządowi papieskiemu było wymierzone, powstrzymać choćby nawet siłą.

5) Rząd ces. francuski obowiązuje się postarać się o pożyczkę dla królestwa Włoskiego pod najkorzystniejszemi warunkami, aby Włochy mogły stawić czoło wypadkom obecnym.

Umowa ta nie jest jeszcze ratyfikowaną.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 26 lipca. Dzisiejsze dzienniki poranne rozbierają z uznaniem okólną notę hr. Beusta o neutralności austryackiéj, kładąc nacisk na specyficznie austryackie stanowisko. *Presse* oświadcza się przeciw przymierzowi austryacko-pruskiemu. Austrya dosyć zrobiła, jeżeli zapomniała r. 1866. *N. Fremdenblatt* upomina niemieckie stronnictwo konstytucyjne, aby trzymało się stale myśli austryackiéj i nie zostawiło jéj przeciwnikom konstytucyi.

Berlin 26 lipca. Mowa królewska (nie wiadowo, przy jakiéj sposobności. *Red.*) dziękuje za patryotyczne objawy, kładzie nacisk na to, że niemieckie plemiona i książęta nigdy nie były tak zjednoczone jak teraz; spodziewa się, że wojna przyniesie trwały pokój, wolność i jedność Niemiec.

Paryż 25 lipca. *Journal officiel* w dłuższym artykule porównywa politykę francuską i pruską, i całą odpowiedzialność zwala na niezmierną ambicyę króla Pruskiego i Bismarka; wylicza, ilekroć Prusy naruszyły prawa ze względu na Hanower, Hessyą elektoralną, Frankfurt i Nassau; mówi, że książęta niemieccy Związku północnego stali się koronowanymi prefektami; Europa zagrożona jest restauracyą monarchii Karola V. *Journal* wskazuje postępowanie Prus względem Holandyi i Włoch, przypomina pożądliwość Prus do pewnych części territorium rosyjskiego i brutalne wykluczenie Austryi z Niemiec. Zwycięstwo Cesarza będzie zwycięstwem prawa i postępu.

Florencya 25 lipca. Minister skarbu zażądał 16 milionów kredytu wojskowego. Minister spraw zagranicznych oświadczył, że Włochy dopełniają obowiązku neutralności, zachowując sobie wolność działania, a nie chce pod względem kwestyi rzymskiéj korzystać z obecnéj sposobności, aby nie przysparzać Francyi kłopotów. Izba następnie uchwaliła wotum zaufania dla ministrów 168 głosami przeciw 103. — Poseł pruski Brassier de Saint-Simon wyjechał do Berlina.

Londyn 26 lipca. *Times* poniedziałkowy ogłasza przymierze zaczepno odporne, które Francya podczas sporu o Luxemburg ofiarowała Prusom, a niedawno znowu potajemnie im je zalecała. Na mocy tego przymierza Francya przystawała na wejście Niemiec południowych do Związku północnego, za co znów Prusy dopomódz miały Francyi do nabycia Luxemburgu i zdobycia Belgii. Prusy w obu razach odmówiły przyjęcia tej propozycyi. W obu Izbach parlamentu zrobiono z tego wykrycia interpelacye. Rząd oświadczył, iż niewiadome mu jest źródło, z którego *Times* czerpie tę wiadomość, a przekonany jest, że Francya i Prusy dobrowolne poczynią wyjaśnienia pod względem tak ważnych wykryć.

Sztokolm 25 lipca. Rada ministrów szwedzko-norwegskich (zapewne obie rady ministrów. *Red.*) uchwaliła zupełną neutralność.

Kursa. Wiedeń 26 lipca, godzina 12 minut 40. 5% zjedn. dług państwa banku 50.25. — Zjedn. dług państwa w srebrze 59·20. — Losy z r. 1860 86.50· — Akcye banku .642— Akcye kredytowe. 204.50. — Londyn 131.75. — Srebro 133·25. — Dukat —·—.— Lombardy 170.— — Losy z roku 1864 94.50. — Akcye franco-austr. 71·—. — Napoleony 11·03. Akcye kol. gal. Karola Ludwika 195·25. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 170.—· — Akc. kol. północ.-wsch. 132.—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 71·—. — Akcye banku jeneral. 48.—. — Renta w srebrze 59·10.— Oblig. indemniz. gal. 63·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 80.—. — Akcye anglo.-banku 162. — Akcye kol. rządow 320·—. — Akcye kol. siedm. — —. — Akcye kol. Rudolfa 140·50. — Akc. kol. Pardubic. 145.—. — Akcye kol. północ. 185.—.— Tramway 129.50. — Akcye banku budowy 47·—. — Akcye kol. wschod. 70.50. — Akcye kol. Alföld. 145·—. — Akcye banku anglo-węgierskiego 61·—. Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR.

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy	żądają	płacą
Kraków 26 lipca.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	87¾	86½
Bankn. pol. 100 złr.	446	444
Ruble ros. za 100 rsr.	152	150⅞
Talary pr. za 100 tal.	199	195
Bankn. pr. za 100 złr.	78¼	77½
Srebro nowe austr.	131	128½
Dukat ważny	6 15	5 95
Napoleon d'or	11 10	10 95
Półimperyały rosyj.	10 10	9 95
4% gal. listy zas. bez k.	75½	74¾
5% „ „ „ „	82	81
Obl. indemniz. z kup.	70¾	69½
Ak. k. g. z dyw. bez k.	198	194
„ L. Cz. z całą wpł.	177	174
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal, ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 25 lipca.		
5% zjed. dług pań. ban.	51 —	50 50
5% „ „ „ sreb.	60 —	59 70
„ Obl. ind. niż. Aus.	— —	— —
„ „ czeskie	— —	— —
„ „ węgiers.	71 —	— —
„ „ galicyj.	64 —	63 —
„ „ bukow.	— —	— —
„ „ siedmg.	67 —	66 —
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (po 120 złr. (200 frk.)	96 50	95 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	90 75	90 25
4% galicyjskie	— —	— —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	— —	— —
5% węgierskie. los.	— —	— —
5% zakł. kred. austr.	104 —	103 50
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	85 —	84 50
5% Domin. pań. 120 fl.	114 —	112 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	195 50	194 50
„ „ „ 1854	75 —	74 —
„ „ „ 1860	86 —	85 50
„ „ „ 1864	94 75	94 25
„ Comorente	— —	— —
„ Kredytowe	137 —	135 —
„ żegl. par. na D.	90 —	85 —
„ Księcia Salm	37 —	34 —
„ „ Palfy	30 —	25 —
„ ks. Klary	36 —	32 —
„ hr. St. Genois	30 —	25 —
„ miasta Budy	30 —	26 —
„ ks. Windischg.	19 —	17 —
„ hr. Waldstein	19 —	17 —
„ hr. Keglevich	15 —	13 —
„ Rudolfa	15 —	13 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	646 —	644 —
Zakładu kredytow.	207 —	206 —
Żeglugi par. na Dun.	490 —	488 —
Kolei półn. Ferdynan.	1880	1870
„ rządowej fr.-s.	320 —	316 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	172 —	170 —
„ Pardubickiej	148 —	146 —
„ południowej	174 —	173 —
„ Galicyjskiej	195 50	194 50
„ Czerniowieckiej	172 —	171 —
Kol. węg. półn. wsch.	134 —	133 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. s.	142 —	141 —
Akc. kol. Alf. finmań.	145 50	145 —
„ „ Kosz.-Bogum.	47 —	46 —
„ „ Siedmiogrodz.	— —	— —
„ „ Cisańskiej.	192 —	190 —
„ „ Wschod. węg	72 —	71
Akcye Bank. ang. au.	165 —	164 —
„ „ angl. węg.	59 —	57 —
„ Zakł. kred. węg.	— —	— —
„ banku frank. austr.	73 —	72 —
„ „ węgierskiego	49 —	47 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	72 —	68 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	75 —	73 —
„ dla obrot. ogól.	82 —	80 —
„ Tow. han. pł. leś.	21 —	20 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	— —
„ (Emis. 1862) „ „ „	— —	— —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867 „	— —	— —
Kol. połud. St. 500 fr.	105 —	103 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	— —	— —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	100 —	99 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	— —	— —
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	— —	— —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	— —	— —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	75 —	— —
„ „ „ Emisya 1867.	— —	— —
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	81 —	80 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	83 —	82 —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	— —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	6 20	6 15
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	10 89	10 87
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	13 20	12 90

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	133 —	132 50
Srebro, kupony	133 —	121 50
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	2 —	1 98
Lwów 23 lipca.		
Dukat holenderski	6 10	6 —
„ cesarski	6 20	6 5
Półimperyał rosyjski	11 5	10 80
Rubel srebr. rosyjski	2 6	2 —
„ pap. „	1 53½	1 52
Talar pruski	1 94	1 91
Listy z. To. kr. gal. 5%	82 50	81 75
„ „ 4%	74 —	73 25
Listy zast. banku hip.	88 25	87 50
Obligi indem. b. kup.	69 —	— —
Akcye kol. gal. b. kup.	202 50	201 —
„ „ lwow.-czer.	180 —	176 —
Akcye Banku hip. gal.	104	100 —
Warsz. 23 lipca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 67	89 17
„ „ 2 ser. „	89 67	88 67
kupon „	— —	— 33⅓
Listy zastawne nowe	88 —	87 —
kupony	— —	— 41⅔
Listy likwidac. „	70 92	69 92
kupon „	— —	— 57 7/9
Kolej warsz. wied „	65 —	62 —
„ warsz byd. „	— —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
w Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 8	3. 2
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 8.30	4.— / 5.23	7.32

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

RADA OGÓLNA
Towarzystwa Dobroczynności
w KRAKOWIE.

Oznajmiając Szanownéj Publiczności, że wpływ w r. b. z kwesty wielkotygodniowej złp. 989 gr. 19, z loteryi zaś fantowej złp. 4.727 gr. 13 wraz z w chodowém i naddatkami, a to po odtrąceniu kosztów urządzenia w kwocie złr. 54 wynosił, Rada ogólna w imieniu starców, kalek i sierot jéj pieczy poruczonych, wynurza publiczne należne dziękczynienia dostojnéj Prezesowéj i Szanownym Damom Tow. Dobroczynności, których gorliwemu poświęceniu się wpływy takowe zawdzięcza, a w szczególności: Eufrozynie z hr. Moszczeńskich Kruszewskiéj jenerałowéj, z hrab. Jabłonowskich Starowiejskiej, z hr. Walis Koziebrodzkiej, Maryi z Gołaszewskich Sobolewskiej, Olimpii z Przygodzkich Machalskiej, Józefie z Wolańskich Riedmüllerowéj, Aleksandrze z Deskurów Fłorkiewiczowéj, Józefie z Rosenzweigów Feintuchowéj, Zofii z hr. Branickich hr. Arturowéj Potockiéj, Julii z Czyżowskich Patelskiej, Antoninie z Rudzkich Cetnerskiéj, Eleonorze z Cypcerów Aleksandrowiczowéj, Eufemii z Kaczmarskich Gwiazdomorskiéj, Teresie z Hanowiczów Żebrawskiéj, Józefie z Gorajskich hr. Leonowéj Skorupkowéj, Teofili z Gorajskich Makomaskiéj, Waleryi z Łempickich hr. Badeniowéj, Maryi z Maliszewskich Cerchowéj, Leokadyi z Burdzińskich Cerchowéj, Paulinie z Ratajskich hr. Dzieduszyckiej, Emilii z Węglińskich i Olimpii Hoszowskim, Helenie z hr. Sierakowskich hr. Hussarzewskiej, Karolinie z ks. Jabłonowskich hr. Hussarzewskiéj, Maryi z Seidlów Ilmingowéj, Katarzynie z Nowakowskich Krasickiéj, Ludwice z Prażmowskich hr. Krasickiéj, Józefie Lipińskiej, Krystynie z hr. Ponińskich Milieskiéj, Katarzynie z hr. Branickich hr. Adamowéj Potockiéj, Maryi Wilkoszewskiéj, z bar. Larissów Januszkiewiczowéj ks. Czartoryskiéj Marcelowéj, Felicyi z Wołowskich Lasockiej.

Niemniéj Rada ogólna poczuwa się do miłego obowiązku wynurzyć należne podziękowanie dobroczynnéj Publiczności, krakowskiéj, biorącej udział, bądź przez obdarowanie fantami, bądź przez ciągnienie losów, w przyniesieniu znaczniejszego wsparcia ku ulżeniu cierpieniom współbliźnich. (1199)

Prezes: *K. Hoszowski.*
Sekretarz: *J. Głębocki.*

Pisarze Banku Pobożnego
w KRAKOWIE.

Na żądanie strony interesowanej zawiadamiają, iż od zastawu: Krzyżyk i Pierścień, dnia 22 Stycznia 1867 r. pod literą K. do Nru 11 w Banku Pobożnym złożonego, według oświadczenia osoby o wykupno jego zgłaszającej się, Kartka czyli Rewers bankowy miał zaginąć, — przeto wzywają wszystkich, interes w tem miéć mogących, aby o wykupienie zastawu tego do dnia 1 Września 1870 r. zgłosili się, gdyż w razie niezgłoszenia się zastaw rzeczony osobie zgłaszającej się niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 19 Lipca 1870. (1192-2-3)

Ks. *M. Tylkowski*, P. B. P.
Stachowicz, K. B. P.

Polka, posiadająca w wysokim stopniu muzykę i śpiew, pragnie się umieścić jako **Nauczycielka** tych 2ch przedmiotów. — Bliższa wiadomość w Biórze ***J. Jędrzejewskiej*** w Krakowie, ulica S. Krzyża Nr. 419. (1181-2)

Nauczycielka wykształcona, posiadająca **języki i muzykę, życzy sobie otrzymać pokój osobny i stół,** w zamian za **lekcye** lub **towarzystwo.**
Bliższa wiadomość w księgarni **W. Czecha.** (1164)

Adwokat krajowy
Dr Adolf Ringelheim,
otworzył swoje Bióro w Tarnowie, przy ul. **Bernardyńskiej,** w realności **p. Łazarskiego.** (1203-1-3)

Adwokat
Dr Arnold Rapoport,
otworzył swoje Bióro w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej, w domu pod L. 350, gdzie Apteka „pod Gwiazdą.“ (1200-3)

W ósmej Sekcyi kolei Koszycko-Bogumińskiej (Kaschau-Oderberg), są **roboty ziemne** w większych i mniejszych losach do wypuszczenia. (1159-2)
Bliższej wiadomości udzielają podpisani przedsiębiorcy budowy.
Szuczany w Węgrzech w Lipcu 1870 r.
Goldstein i Troplowitz.

Dom Zleceń i Skład Nasion
w Krakowie,
przy ulicy S. Jana pod L. 292 na dole,
sprzedaje i rozsyła na żądanie za pobraniem pocztowem:
Turnips angielski, funt w. po 1 złr.
Rzepę ściernankę (Stoppelrüben) funt wied. 65 cent. (1194-2-5)
(Na morgę wysiewa się 3 do 4 funtów).
J. Jerzmanowski.

Z produkcyi Nasion pastewnych
w Kleczy, p. r. Wadowice,
nabyć można do siewów jesiennych, albo wprost u podpisanych, albo za pośrednictwem Domów komisowo-handlowych pp. *Godefroi i Klein* w Krakowie — pp. *Krasicki, Kraiński i Spółka* we Lwowie — i p. *M. Kozłowski* w Przemyślu:

Mieszanki	Nr. I.	korzec	7 złr.
dto	„ II.	„	9 „
dto	„ III.	„	13 „
dto	„ IV.	„	20 „
dto	„ V.	„	27 „

Uwzględniając, iż zbiór Nasion zaledwie ukończony, a czyszczenie tychże dłuższego wymaga czasu, raczą strony interesowane wcześniej polecenia swe przesłać, aby w razie zwłoki z powyższych powodów na siew spóźniony narażonymi nie były. (1404 1-3)

Klecza dnia 25 Lipca 1870.

Z dniem dzisiejszym otwartą została w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej, w domu Wgo Sokołowskiego
Księgarnia i Skład Nót
pod firmą:
S. A. Krzyżanowskiego.

Księgarnia ta zaopatrzona w znaczny wybór książek polskich, francuskich i niemieckich, oraz książek do modlenia i na podarki dla dzieci.
Przytem poleca **Wypożyczalnię Nót** pod nader korzystnemi warunkami. Przyjmuje przedpłatę na pisma krajowe i zagraniczne. — Wszelkie obstalunki uskuteczniają się w jak najkrótszym czasie. (1190-3)

Począwszy od dnia dzisiejszego, stopa procentowa uprzyw. Banku Narodowego, w dziale eskomptowym i pożyczkowym, podwyższoną zostaje o jeden procent.

Wiedeń dnia 22 Lipca 1870.

(12 2) **Z Dyrekcyi uprzyw. austryackiego Banku Narodowego.**

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę), kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr. O. Killisch*** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Już przeszło[?]stu wyleczonych. (323-98-208)

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały. (1127-16-)

Skład tego proszku utrzymują:

w Krakowie: p. ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz, p. ***I. Trauczyński*** apt., p. ***M. Jawornicki***, p. ***J. Jahn*** i p. ***Jakób Goldwasser*** na Stradomiu, dom p. Deichesa — **we Lwowie:** p. ***Piotr Mikolasz,*** p. ***C. Schubuth,*** p. ***F. W. Królikowski,*** p. ***A. Berliner,*** p. ***Z. Rucker*** i pani ***Klein*** wdowa.

w Białéj Kelera apt. i J. Bergera.
„ Brodach p. Gomoliński.
„ Brzeżanach p. B. Fadenhecht.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Husiatynie p. A. Sadtlberger
w Jarosławiu p. J. Rohm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand i p. J. Puchalski.
„ Monasterzyskach p. Lipschütz.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
„ Nowym-Targu p. G. Lauer.
w Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i p. E. Machalski
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Stanisławowie Stecher v. Sobenitz
„ Stryju p. K. Krzyżanowski.
w Suczawie p. E. Botczat.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie W. T. A. Wielogórski
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ w Złoczowie p. O. Fadenhecht.
„ Żółkwi p. Nahlik

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na
Prawdziwy Olej tranowy z wątroby miętusowéj
najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach pierśiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniająca i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Kąpiele solankowe jodowo-bromowe w Königsdorff-Jastrzemb w Górnym Szląsku,
z siłą leczniczą kąpiel w **Rehme i Kreuznach,** są pod każdym względem gotowe do przyjęcia szukających uzdrowienia i spoczynku, a szczególniej zalecane tym osobom, które w skutek wojny nie mogą odwiedzić kąpiel nadreńskich. (1219-1-2)

Rękawiczki na tuziny i pary.
Przybory dla podróżnych. — Artykuły dla myśliwych.

Zmiana lokalu!
J. CZYNCIEL,
Rynek Główny Nr. 43, obok kościoła N. P. Maryi.
Sprzedaż rękawiczek, bandaży, bielizny, galanteryi i t. p.
Pożądane są **Szwaczki** do wyrobu rękawiczek i bielizny. (1189 3-6)
Przyjmuje się wszelkie obstalunki odpowiednie.

PASTA i SIROP z KODEINĄ
Pe BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

(861-6-)

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.

Niniejszem zawiadamiamy Szanowną Publiczność, że jazdy naszych parowców
do Nowego Jorku,
wstrzymane zostaną aż do odwołania.
Hamburg dnia 20 Lipca 1870.
(1220-1-2) ***Dyrekcya.***

Zakład i produkcya Nasion
I. Bulsiewicza w Bochni,
poleca
nasienie Rzepy pastewnej ścierninanki (Stoppelrübensaamen), kwarta polskiej miary po 1 złr. w. a. (1050-12-15)



(1126) (08)

Sikawki ogniowe ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowe.
Wm. ***Knaust*** **w Wiedniu,**
Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bezpłatnie, poczt
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

Krynica.
Pod trzema różami
Wielki dom gościnny
w bliskości Nowych Łazienek położony, na sposób zagraniczny urządzony, poleca się osobom przybywającym do Krynicy. (927--6)



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy
Skład zegarków M. HERZA
zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6
sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb.	zegarki	cylindry o 4 kam.	10—12	złr.
„	„	z złot. brzeg. do ods.	13—14	„
„	„	z podwójną kopertą	15—17	„
„	„	ankrowe o 15 kam.	16 19	„
„	„	„ z podw. kop.	18—23	„
„	„	„ ang. z kr. szkł.	19—25	„
„	„	„ remontory	28 30	„
„	„	„ „ z podw. kop.	35—40	„
„	„	dto z kryszt. szkłami	30—36	„
Złote	„	„ N. 3 złot. o 8 k m.	30—36	„
„	„	damsk. o 4 i 8 kam.	25—30	„
„	„	„ ze złot. okrywk.	35—40	„
„	„	„ emal. z dyam.	38—48	„
„	„	„ dubelt. o 8 kam.	40—48	„
„	„	ankrowe o 15 kam.	35—44	„
„	„	„ lepsze złot. okr. 45		
		70, 80, 90, 100	—120	
„	„	„ damskie . . .	40—48	„
„	„	„ „ z podw. kop	50—56	„
„	„	remontoary 70, 80, 90,	100	„
„	„	„ z pod. kop. 110, 120	150	„

Budziki ze zegarkiem 7 złr.
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.
Budziki bezpieczeństwa z przyrządem alarmowym zapalającym równocześnie świecę po 14 złr.
Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20. 22 „
„ „ „ (1117-89 100)
z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „
Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c.
Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej.
Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

BANDAŻE
Elektro-medyczne.
Wynalezione przez Pa. Marie Doktora zamieszkałego na ulicy de l'arbre Sec, 44, który otrzymał brewet wynalazku na lat 15; leczą redykalnie wszelkie ruptury i kiły.
Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptyce Pa. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece Pa. Dra Mankiewicza. (1110-20)

Wszelkie przedmioty ze złota talmi, ogłaszane przez inne firmy, są podobizny daleko gorszej jakości!

TALMI GOLD.

Łańcuszki do zegarka ze złota talmi:
Od 12 lat szczycą się łańcuszki ze złota talmi przez staranną robotę, trwałość i wewnętrzną wartość, korzystną sławą; liczne naśladownictwo tych łańcuszków zmuszają nas przypomnieć szanownej Publiczności, że tylko jeden gatunek tego artykułu sprowadzany, dla tego też, kto chce mieć prawdziwe złoto talmi, powinien się zgłosić do “Industrie-Halle“ Wien, Praterstr. N. 16. Łańcuszków tych złota talmi, nawet jubiler nie rozróżni od prawdziwych bez użycia kamienia próbierczego, gdyż wyrabiane są na sposób chińskiego srebra. Łańcuszki te talmowe będące w zapasie w najnowszych wzorach złotych, zatrzymują w sobie po wielu latach częstego użycia pozór złota.

Prawdziwe talmowe łańcuszki do zegarka kosztują po złr. 1·50, 2, 3, 3·40 4. — Długie na szyję złr. 2·50, 3, 4, 5.



Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe!
Prawdziwy angielski, w ogniu złocony, srebrny zegarek chronometrowy, z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, z kryształowem szkłem, z łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem, wszystko to kosztuje 20 złr. z ładnym futerałem i 5cioletniem poręczeniem.
Prawdziwy angielski zegarek chronometowy z jedną kopertą i szkłem kryształowem, z łańcuszkiem, medalionem i futerałem, 17 złr.
Angielski srebrny **zegarek cylindrowy** ze szkłem kryształowem i minutnikiem, z łańcuszkiem i medalionem w futerale, 10, 12, 15 złr. Te same zegarki cylindrowe pięknie w ogniu złocone. z wnętrzem niklowem, 12, 15, 18 złr. — **Damskie zegarki** srebrne z kryształ. szkłem, format miniaturowy, piękie złocone w ogniu, z łańcuszkiem na szyję, wszystko w futerale, 15, 18, 20 złr., najpiękniejsze z 5-letniem poręczeniem.

Ozdoby brylantowe: Pięknie wykonane, nawet znawca na nich się nie pozna. Świecidła te są oprawne w prawdziwe złoto talmi, udane brylanty są z najpiękniej szlifowanego kryształu, który nigdy nie traci żywego ognia, niemniej i inne kamienie są udane do nie poznania.
Brosza złr: 1·50, 2, 3, 4, 5, 6 8.
Para Kulczyków złr. 1·50, 2, 3, 4, 5, 6, 8.
„ Guzików do koszul zł. 1r, 1·50, 2, 3, 4.
Para do rękawów złr. 1·50, c. 2, 3, 4 złr.
Branzoletka z dyamentem oprawny, złoto talmi, promieniejącym jak słońce zł. 3, 4, 5 6.
Szpilka męzka złr. 1, 1·50, 2, 3, 4, 5.
Pierśc. bryl. zł. 1, 1·50, 2, 3, 4, 5.
Krzyżyk jako kolier złr. 1, 2, 3, 4, 5.
Branzoleta ciężka ze złota talmi z prawdziwemi kamieniami do wyrzynania, jako też z fałszowanemi brylant. złr. 1, 1·50, 2, 3, do 4 złr.

Ozdoby ze złota talmi:
Naszyjnik damski z krzyżykiem złr. 1, 2, 3.
Brosza 80c., złr. 1, 1·50, 2, 3, 4.
Para Kulczyków 80 cent., złr. 1, 1·50, 2, 3, 4.
Medalion c. 50, 80, złr. 1, 2, 3.
Para Guziczków do koszul c. 30, 50, 80, złz. 1.
dto do rękawów c. 40, 60, 80, złr. 1.
Szpilka męzka c. 50, 80, złr. 1, 1·50, 2.
Brosza na fotografię złr. 1, 2.

Ozdoby koralowe z podstawą ze złota talmi:
Brosza złr. 1·50. 2, 3, 4, 4, 6, 8, 10 15 złr.
Para Kulczyków złr. 1, 1·50, 2, 3, 4, 5, 6, 10.
dto Guziczków do koszul, ct. 80, złr. 1, 1·50, 2.
dto do rękawów złr. 1, 2, 3.
Szpilka męzka złr. 1, 1·50.
Naszyjnik dams. złr. 2·50, 3, 4.
Branzol. złr. 2, 3, 3·50, 4·80, 6, 8
Sznurek okrągłych korali, cnt. 30, 40, złr. 1·50, 2, 4, 5.

Ozdoby emaliowane, ślicznie wykonane emalie w ogniu na złocie talmi:
Brosza złr. 1, 1·50, 2, 3, 4, 5, 6.
Brosza z prawdziwym koralem i emaliowana złr. 2, 3, 4, 5.
Para Kulczyków złr. 1, 1·50, 2, 3.
Cały garnitur emaliowany, Brosza i Kulczyki z bryl. zł. 3·50.
Para emal. Guziczków do koszul, c. 60, 80, złr. 1.
dto do rękaw. c. 80, złr. 1, 2.
Branzoletka emaliowana na złocie talmi, po złr. 2, 3, 4, 5, 6, 7 złr.
Medalion c. 80, złr. 1, 1·50, 2, 3.
Pierścień emaliowany c. 60, 80, złr. 1, 2.

Najnowsze Guziczki do rękawów, w galwano-plastyce lub starosrebrze, w barwie oxydowej. Ozdoby te stanowią główną nowość w wytwornym świecie:
Para Guzików c. 50, 80, złr. 1 do złr. 3.
Te same Łańcuszki do zegarka złr. 1·50, 2, 3, 4.
Brosze po cnt. 50, złr. 1, 1·50, 2 do 5 złr.

Illustrowane Cenniki bezpłatnie. — Dla hurtowników zniżka. (970-3-12)

„Industrie-Halle in Wien, Praterstrasse Nr. 16,“ nie brać za Nr. 26.

Bezpłatnie gra się sześć razy corocznie na wygrane **600.000, 300.000 fran.** i otrzymuje się **7% odsetków** od swego kapitału, kupując
Los turecki którego ciągnienie w dniu 1 Sierpnia 1870 z główną wygraną 600.000 franków.

Losy te, których notowanie na giełdzie obecnie jest dozwolone, brzmiące na 400 franków nominalnej wartości, przynoszące rocznie 12 franków i uposażone wygranemi po 600.000, 300.000, 60.000, 40.000 frank itd., sprzedaje częściowo: **„Weschselstube der k.k. pr. Wiener Handelsbank** vormals **Joh. C. Sothen** w **Wiedniu, po 88 fl.** z tem zobowiązaniem, że w d. 31 Lipca 1871 po tej samej cenie je odkupi, zaś bez tego zobowiązania sprzedaje ten sam Kantor wymiany te Losy po **86 fl.** i wydaje je na 10-miesięcznych rat po 95 fl. z zadatkiem 10 fl., za pomocą czego kupujący gra sam na najbliższem ciągnieniu na całą wygranę.

NB. Przy zamiejscowych zamówieniach, które należy adresować do wyż wymienionego Kantoru wymiany, uprasza się o opłacone nadesłanie kwoty, jako też o dodanie 30 kr. za mający w swym czasie być przesłany wykaz wygran. (1130-8-10)

Joh. C. Sothen w **Wiedniu.**

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*